Nr 45. Kraków, Niedziela 25 Lutego 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.
Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków
Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski

Nowy prezes Koła p.

Z Wiednia otrzymujemy następujące informacye:

Sytuacya w Kole co do wyboru prezesa zarysowała się obecnie jaśniej. Pierwotnie na pierwszą wiadomość o powołaniu Dra Bilińskiego do wspólnego rządu, konserwatyści uważali za rzecz zupełnie naturalną, że jego następcą zostanie polityk tego samego obozu. Upatrzonym następcą był też odrazu Dr Korytowski, który już kilkakrotnie na stanowisko prezesa był wysuwany.— Później jednak przyszła refleksya, że trudno będzie zastąpić Dra Bilińskiego, którego osobiste wpływy i przyjacielski stosunek z Niemcami, były ogromnem ułatwieniem w prowadzeniu polityki Koła. Każdy jego następca będzie miał do dźwigania ciężar odpowiedzialności dotkliwy nietylko dla przyszłego prezesa — ale i dla stronnictwa, które go wydeleguje.

Oprócz tego poważniejsi konserwatyści, ludzie roztropni i przewidujący, nie bez słuszności sądzili, że takie wytężone posuwanie partyi, która w kraju nie ma większości, a która mimo to trzyma się wyborczym sztuczkom i znacznej protekcyi rządu krajowego, — może wywołać nietylko niezadowolenie, ale silną reakcyę. Wszakże w ostatnich czasach konserwatyści piastowali jednocześnie godności namiestnika, marszałka kraj. i prezesa Koła — a i ministra skarbu należy właściwie do nich zaliczyć. Francuskie przysłowie mówi: „Kto za wiele obejmuje, źle ściska“; — konserwatyści za wiele urzędów zagarnęli, aby mogli wszystko należycie spełnić.

Zarzut zachłanności, tak często przez nich podnoszony przeciwko narodowym demokratom, mógł ich łatwo spotkać.

Te względy skłoniły konserwatystów do wyrzeczenia się stanowiska prezesa Koła. Polecono zatem p. Stapińskiemu, aby żądał „demokraty“, a ponieważ jedynym, autentycznym, wypróbowanym i odwiecznym demokratą w Kole jest Dr Leo,—nic zatem dziwnego, że p. Stapiński zaczął wielkim głosem wołać: prezesem Koła może być tylko demokrata Dr Leo! I według wszelkiego prawdopodobieństwa on zostanie wybrany, — i przekroczy nowy etap w swej karyerze politycznej tak pełnej niespodzianek i zadziwiających przeskoków.

* * *

Do powyższych informacyi dodać musimy, że wiadomość o desygnowaniu Dra Leo na stanowisko prezesa Koła przez konserwatystów i ludowców, — demokratów oczywiście nikt się nie pytał o radę, — doszła już do Krakowa, który jest w tej sprawie bezpośrednio interesowany. Już nawet podobno ułożono całą kombinacyę, które umożliwi Drowi Leo zatrzymanie godności prezydenta.

Oto Dr Leo otrzyma stały urlop, a jego zastępcą zostanie p. Jan Federowicz.

Nie sądzimy, aby ten układ był zgodny z interesem miasta, a zwłaszcza dziwilibyśmy się upatrzonemu zastępcy, gdyby zgodził się ponosić ciężkie brzemię odpowiedzialności, pozostawiając wszystkie honory p. Prezydentowi.

Już raz mieliśmy sposobność zaznaczyć, że posłowanie Dra Leo do parlamentu, nie da się pogodzić z obowiązkiem i zadaniem prezydenta miasta. Wszystkie te zastrzeżenia odnoszą się w wyższym stopniu do stanowiska prezesa Koła.

Wytworzenie takiej anomalii, jak stała nieobecność prezydenta miasta i fikcya urlopu ze stałem zastępstwem, — uważamy nietylko za wręcz niebezpieczne dla Krakowa, — ale za trudny do osłonięcia nietakt...

Z dnia politycznego.

Projekt noweli do ustawy szkolnej na Śląsku, mającey na celu germanizacyę szkolnictwa słowiańskiego, o którym pisaliśmy niedawno, został cofnięty.

Większość niemiecka sejmu śląskiego pod wpływem demonstracyi ludności słowiańskiej i obstrukcyi posłów czeskich i polskich w sejmie — ustąpiła i projekt swój cofnęła.

Posłowie słowiańscy natomiast zgodzili się głosować za budżetem krajowym, zaznaczając przytem wyraźnie, że czynią to dlatego, iż projekt germanizacyi szkolnictwa słowiańskiego został cofnięty.

Ludność słowiańska na Śląsku odniosła więc na razie zwycięstwo. Powiadamy „na razie“ — ponieważ bardzo jest możliwem, że niemieccy hakatyści, stanowiący większość sejmu, projekt swój na najbliższej sesyi znowu wniosą i będą się starali przeprowadzić go. Przywódcy ludności słowiańskiej powinni więc czuwać i sprawy tej z oka nie spuszczać.

Po uchwaleniu budżetu, sejm śląski został onegdaj odroczony.

* * *

Nowy minister wspólnych finansów spotyka się w prasie bośniackiej z życzliwem przyjęciem. Szczególnie Chorwaci cieszą się, że naczelne kierownictwo administracyi Bośni i Hercegowiny obejmuje Słowianin i Polak. Spodziewają się po nim, że usunie przemożny dotąd wpływ Węgier na sprawy bośniackie. Chorwaci widzą dobrze, że Węgry powoli ale konsekwentnie dążą do wcielenia Bośni w obręb państwa węgierskiego.

Przeciw takiej aneksyi bronią się z całych sił. Ich marzeniem jest przecież wskrzeszenie „trójjedynego królestwa“ nad Adryatykiem, jako trzeciej składowej części tryalistycznej monarchii habsburskiej. Wrogami zaś tryalizmu są przedewszystkiem Węgrzy, którzy boją się utracić Chorwacyę, a terytorym węgierskie pragną posunąć aż po granicę Serbii i Czarnogóry. Dlatego Chorwaci z radością witają dymisyę barona Buriana, reprezentanta madiarskiego imperyalizmu.

Dr Biliński okazuje dużo dobrej woli na nowem (nawiasem mówiąc: jednem z najlepiej uposażonych w monarchii) stanowisku. Odpowiadając wczoraj na mowę powitalną szefa sekcyi Horowitza, oświadczył, że pojedzie do Bośni, by poznać bliżej kraj i jego ludność, którą ma zarządzać. Zawiadomił nadto, że — mimo swych 67 lat życia — będzie się uczył języka serbsko-chorwackiego. Chce bowiem z ludnością bośniacką porozumiewać się w jej rodzinnym języku. „Nie przez formułę biurokratyczną, lecz przez przyjazne zachowanie się, można dużo zdziałać“. — Oświadczenie to brzmi sympatycznie. Nowy minister ma widocznie ambicyę zapisania się wielkimi czynami — w Bośni.

Jedna uwaga: Dr Biliński jest chyba pierwszym Polakiem, który zarządzać będzie muzułmanami. Pojawił się już dowcip, że Biliński przewyższył Sobieskiego. Wielkiemu królowi nie danem było panować nad wyznawcami Proroka. Biliński zaś nie odniósł ani jednego zwycięstwa, a jednak przeszło 800.000 muzułmanów podlega jego „rządom“. „Polskie panowanie“ sięga dzisiaj brzegów Bosny i Driny... Ekspansya polska doszła szczytu za ery Bilińskiego...

* * *

Wiedeński wydział miejski przedłożył Radzie miejskiej szereg uchwał w sprawie przedłożenia rządowego o budowie dróg wodnych z r. 1901. Uchwały te powiadają między innemi, że gmina miasta Wiednia wyraża swe oburzenie i żywe ubolewanie, że rząd wbrew wyraźnemu postanowieniu ustawy z r. 1911 dotąd nie rozpoczął budowy kanału Dunaj-Odra, lecz budowę tę chce na czas nieokreślony odłożyć. — Gmina miasta Wiednia musi więc ponownie wezwać rząd z całą stanowczością, aby natychmiast przystąpił do wykonania budowy kanału Dunaj-Odra w Dolnej Austryi wraz z portem w Wiedniu, oraz do budowy mostów na Dunaju.

Gmina miasta Wiednia nie może się zgodzić na nowele, ponieważ suma przeznaczona na ten cel przez państwo, w stosunku do sumy, wydanej już w innych krajach koronnych i proponowanych w noweli kwot jest zbyt małą, a z drugiej strony projekt nie daje żadnej ustawowej gwarancyi, że prace koło Wiednia będą wykonane.

Niebezpieczne groźby pana Prangera.

Zaniedbana ekonomicznie Galicya do niedawnych czasów nie wzbudzała zainteresowania w świecie finansowym Wiednia, uważano ją za kraj bierny, wygodny dla przemysłu Austryi jako poważne miejsce zbytu. Od czasu do czasu pojawiały się krótkie notatki o przemyśle naftowym. Przemysł ten bagatelizowano, następstwem czego było wtargnięcie kapitałów agielskich i francuskich, które stały się panami sytuacyi. Podobne stosunki w Zagłębiu wyzyskał kapitał pruski, zagarniający lwią część wyłączności górniczych.

Zastój ekonomiczny, powodowany brakiem kapitału, przerwały w pierwszym rzędzie powstałe we Lwowie, a następnie w Krakowie banki czeskie Ustredni i Živnostenski. Znana w świecie finansowym ruchliwość tych poważnych instytucyj, umiejętność i szybkość oryentowania się w sytuacyi spowodowała zainteresowanie wiedeńskich banków i niemieckich z Czech, pomyślny tok interesów zachęcił do współzawodnictwa na nieznanym do niedawna terenie galicyjskim.

Współzawodnictwo tych poważnych instytucyj nie mogło pozostać bez wpływu, — zbudziło z uśpienia przedsiębiorczość, banki te otwarły portfele dla łaknącego kredytu przemysłu, rozpoczął się silny ruch budowlany, dźwignął się przemysł i handel, w życiu miast naszych nowa nastała era.

Przypływ kapitału powołał do życia całą sieć nowych mniejszych instytucyj finansowych, spółek z ograniczoną poręką, które wypierają skutecznie działalność eskonterów, niszczą lichwę, dają rezerwoarom pieniężnym, z których czerpią rękojmię majątkiem spółki i dokładną znajomością stosunków finansowych, korzystających z eskontu klientów.

Doniosłość istnienia tych drobnych instytucyj wyświetlić może afera Huberbanda w Warszawie, krociowe bankructwa eskonterów i całego szeregu lichwiarzy w 1899 roku, fakt tem smutniejszy, że przykre te stosunki dotychczas się nie zmieniły, eskonter, jak i lichwiarz, jak dawniej tak i teraz trzęsie kredytem Warszawy.

Znaczna ilość tych powstałych u nas spółek, banków i kas o rozmaitych nazwach, częstokroć z odcieniem społecznem, ogranicza się do roli pośrednika między kapitałem udzielonym przez większe banki a klientem. Łatwy i poważny zysk, jaki daje dyskont weksli, staje się główną operacyą tych małych instytucyj. Pobierany przez te instytucye znacznie wyższy procent i najrozmaitsze dodatki administracyjne, dozwalają na korzystanie z tego kredytu z konieczności klientom, którzy dawniej posługiwali się eskonterami. Staraniem społeczeństwa powinno być stworzenie zdrowej kooperatywy na wzór poznańskich „Spółek zarobkowych“, — zastosowanych do potrzeb społecznych i ekonomicznego rozwoju.

Złudne pojęcie o płynności weksla ogranicza przeważnie ruch bankowy galicyjski do tej formy pożyczek, wygodnej dla kapitału, mogącej jednak w naszem życiu ekonomicznem, względnie początkach tego życia, wywołać katastrofę, unicestwić zapoczątkowaną na tej fałszywej i niepewnej formie kredytu uprzemysłowienie kraju.

Dowodem możliwości wywołania katastrofy była mowa sekretarza generalnego Banku austro-węgierskiego, pana Prangera, zdążająca do ograniczenia kredytu wekslowego przez ograniczenie prolongat wekslowych. To ograniczenie odnosić się ma głównie do Węgier i Galicyi — zdaniem pana Prangera — najwięcej korzystających z prolongat, organizmów ekonomicznie słabych, dążących jednak systematycznie do zwiększenia własnej produkcyi, do wyzwolenia ekonomicznego. Kraje, gdzie produkcya w wielkiej mierze ogranicza się do produkcye rolniczej, czerpią przeważnie raz do roku zyski ze sprzedaży produkcyi. Zmienione warunki gospodarcze wymagają kredytu w innej stosownej formie, to dało podstawę do stworzenia Banku przemysłowego, stworzenia funduszów krajowych dla poparcia przemysłu i rękodzieła, które jednak nie są w stanie nadążyć potrzebom kredytowym rozwijającego się przemysłu, nie mówiąc już o potrzebie wielkich kapitałów dla ratowania skarbów Zagłębia Krakowskiego, które padają ofiarą ekonomicznego zaniedbania, pochłaniane inwazyą kapitałów i przedsiębiorczości obcej.

Kapitał, choćby obcy, umożliwiający nam uruchomienie przedsiębiorstw, podniesienie produkcyi, powinien być zawsze mile widziany, bez względu na jego pochodzenie. Brak kapitałów był i jest powodem zastoju ekonomicznego, umiejętne użycie go budzi życie ekonomiczne i przedsiębiorczość narodową, zatem śmieszne wprost są uwagi, jakie się słyszy o szkodliwej działalności powstających tu ciągle nowych banków. Groźnym

6 WEATHERBY CHESNEY.

TRAGICZNY SZMARAGD.

(Powieść).

Położenie zmieniło się dziwnie. — Lord Hexbam i Spencer, którzy niedawno jeszcze usposobieni byli nieprzychylnie dla Breadona, czuli się obaj oburzeni, dzikim mordem, dokonanym na jego osobie, i pragnęli odnalezienia i ukarania jego zabójcy.

Gdy pierwsze osłupienie minęło, pochylili się obaj nad zamordowanym; chcąc zdać sobie lepiej sprawę z tego, co zaszło.

Lord Hexbam, któremu błysnęło przez chwilę przypuszczenie samobójstwa, musiał odstąpić od tego mniemania, widząc, jak sil nie wbite było ostrze sztyletu w pierś zabitego.

— To jest niewątpliwie morderstwo — rzekł po chwili — samobójca nie byłby w stanie wymierzyć sam sobie tak strasznego ciosu.

— Jak błyszczy ta rękojeść — zauważył Spencer — robota niezwykła i bardzo piękna. Sztylet ten posłużyć może, jako ważna wskazówka dla odkrycia zabójcy.

Lord Hexbam potarł woskową zapałkę i przyglądał się przy jej świetle, rękojeści bogato inkrustowanej złotem i wysadzanej drogimi kamieniami.

— Ten sztylet należy do mnie — rzekł — pochodzi on z Indyi, zkąd przywieziony został wraz z fatalnym szmaragdem. Milly używała go czasem do rozcinania kartek i zabójca musiał go wziąć z jej biurka.

— Nie wspominaj o tem nikomu — zawołał Spencer — okoliczność ta mogłaby być tłomaczoną na niekorzyść lady Mildread

— Cóż znowu? — zaprzeczył lord. — Nie przypuszczasz przecie, aby ktoś śmiał posądzić moją córkę o tak potworną zbrodnię, a zresztą wiesz dobrze sam, że w chwili, gdy tu weszła, morderstwo było już dokonane.

Zwrócili się obaj do Milli, która siedziała odrętwiała na niskim fotelu, obca zda się wszystkiemu, co się dokoła niej działo. Trudno było odgadnąć, czy przeważa w niej żal po zabitym, czy uczucie grozy, wywołane tą tajemniczą i okrutną zbrodnią

Lord Hexbam widział się jednak zmuszonym zadać jej kilka niezbędnych pytań, na które odpowiedziała bez wahania.

Nie oskarżała nikogo i nie rozumiała powodu, dla którego Breadon został zamordowany.

Była jego żoną od paru miesięcy zaledwie, a zgadzając się na potajemny ślub z nim, uległa jego prośbom i przysięgom, że zmieni zupełnie tryb życia i stanie się nowym człowiekiem. Dzisiejsze ich spotkanie miało być pożegnaniem, gdyż Breadon zamierzał wyjechać do Indyi, gdzie spodziewał się odzyskać utracony stopień wojskowy i powrócić do Anglii, jako człowiek oczyszczony od wszelkich zarzutów. Milly, zamierzała przez ten czas przygotować zwolna ojca i uzyskać jego zezwolenie. Wszedłszy do buduaru, nie dostrzegła wprawdzie Breadona, ale wiedząc, że na nią czekać będzie, nazwała go parę razy po imieniu, a nie otrzymawszy odpowiedzi, postąpiła ku oszklonym drzwiom, prowadzącym do ogrodu, przez które zwykle wchodził. Wtedy to potknęła się prawie o trupa i wydała ów straszliwy krzyk, który sprowadził tu ojca jej i Spencera.

Całe to opowiadanie nacechowane było szczerością, nie dopuszczającą żadnego powątpiewania w prawdę jej wyznań.

— Dość tego, drogie dziecię — rzekł lord — nie chcę udręczać cię dłużej po tak okropnem wstrząśnieniu. Trzeba jednak, abyś udała się do swej sypialni, bo nie chciałbym, aby spotkał cię tu kto ze służby, albo ludzie z policyi.

Rzeczywiście lord nie mógł już taić przed sobą, że należy natychmiast uwiadowić władze o wszystkiem, co zaszło.

Ubolewał z góry na myśl, że imię jego córki będzie przez czas jakiś wydane na pastwę rozlicznych dociekań, ale nie miał innego wyboru i musiał ogłosić przed światem historyę jej tajemnego małżeństwa.

Zadzwonił więc na służącego, odprowadziwszy wprzód córkę do jej sypialni.

Lokaj Thompson, wszedłszy do buduaru, stracił prawie głowę na widok trupa, a po otrzymaniu polecenia sprowadzenia policyi, podzielił się natychmiast senzacyjną wiadomością z resztą służby.

Wywiązały się ztąd charakterystyczne sceny, nie pozbawione żywiołu komicznego, który towarzyszy nieraz w życiu najdramatyczniejszym wypadkom.

Prawie cały żeński personal służby pałacowej dowiedziawszy się o morderstwie, dał wyraz przerażeniu swemu w sposób bardzo hałaśliwy. Młodsza pokojowa krzyknęła przeraźliwie i padła zemdlona, kucharka zaś, która dawno już obdarzała względami przystojnego Thompsona, rzuciła mu się w objęcia, upewniając go wymownie, że nie pozwoli mu żadną miarą odejść, gdyż skoro mordercy zakradli się raz do zamku, nie poprzestaną na jednej ofierze i postarają się wymordować wszystkich, a przedewszystkiem pozbawione obrony kobiety.

Thompson jednak, który otrzymał od lorda wyraźny rozkaz, wydarł się po krótkiem pasowaniu z objęć nerwowej kobiety i pośpieszył spełnić polecenie swego pana. — Po jego odejściu każdy prawie miał ochotę wejść do buduaru, aby obaczyć na własne oczy ofiarę mordu i dopiero marszałek dworu powściągnął te zapędy, pouczając swych podwładnych, że gdyby milord życzył sobie widzieć którego z nich, to zawezwałby go zapewne, jak przed chwilą Thompsona. Marta jedna nie brała wcale udziału w ogólnem poruszeniu i stała na uboczu z suniętemi brwiami, uśmiechając się pogardliwie z obaw swych towarzyszek. Nie próbowała ofiarować swych usług lady Mildread, gdyż nauczona poprzedniem doświadczeniem, nie chciała narażać się znów na spotkanie ze Spencerem. Mimo jednak tej pozornej obojętności, była ona nie mniej od innych zainteresowana krwawym dramatem, który rozegrał się na górze i dałaby wiele za to, gdyby jej było wolno wejść do buduaru i poczynić tam na własną rękę parę spostrzeżeń. Obiecywała sobie powetować tę wstrzemięźliwość za przybyciem policyi, gdyż wiedziała, jako doświadczeńsza od innych, że służba będzie przesłuchaną, a przedewszystkiem ona, jako zaufana pokojowa lady Mildread. Oczekiwała też cierpliwie swojej kolei.

Nadjechał też wkrótce komisarz policyi z pobliskiego miastecka u wrót którego leżało Hexbam hall. Urzędnik nie tracąc czasu na próżne pytania, przystąpił zaraz do szczegółowego zbadania pokoju, który był widownią morderstwa. Lord Hexbam i Spencer obecnymi byli przy tych oględzinach. Upłynęło kilka minut przykrego oczekiwania.

Urzędnik, który klęknąwszy przy trupie, rozpatrywał najdrobniejsze szczegóły z fachową dokładnością, powstał wreszcie i rzekł z widocznem zadowoleniem.

— Zdaje mi się, że mogę już stwierdzić z całą pewnością motyw zbrodni. Człowiek ten został nietylko zamordowany ale i okradziony.

— Na czem pan opierasz to przypuszczenie? — zapytał lord, który wiedział, że niefortunny małżonek jego córki był zupełnie zrujnowany i nie posiadał nic, coby mogło skusić chciwość mordercy.

— Racz pan to obejrzeć — odrzekł komisarz, ukazując lordowi rozpiętą kamizelkę zmarłego. — Tu jest ślad wyciętej kieszonki wewnętrznej, która musiała być zaszyta i z tego powodu zbrodniarz nie mógł zabrać jej zawartości. Kieszonka ta zawierać musiała jakiś cenny przedmiot, który zabrano zabitemu.

Prosta rzecz, że lord pomyślał natychmiast o ukradzionym szmaragdzie. Nie wyjawił jednak przypuszczenia swego urzędnikowi, pozostawiając mu wolne pole dalszych domysłów.

Istotnie, urzędnik przystąpił z kolei do zbadania całego buduaru, szukając w nim jakich śladów tajemniczego zbrodniarza. — Z początku poszukiwania te nie odniosły żadnego skutku. Gdy jednak zwrócił uwagę na małe wytworne biurko, należące do lady Mildread, wprawne jego oko dostrzegło natychmiast lekko podważoną szufladkę. W szufladce leżał olbrzymi szmaragd niezrównanej piękności, który komisarz oszacował natychmiast w myśli, a zdając sobie sprawę z bezcennej jego wartości, skojarzył natychmiast swoje odkrycie z dokonaną tu świeżo zbrodnią. Utwierdził się bardziej jeszcze w tem przekonaniu, gdy ująwszy szmaragd dwoma palcami, przyjrzał mu się starannie przy świetle i dojrzał na paraskach złotej oprawy parę strzępków, pochodzących niewątpliwie z wyrwanej kieszonki. Co więcej, wielkość klejnotu odpowiadała zupełnie rozmiarowi owej kieszonki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jest finansista-producent, właściciel kopalń, fabryk, eksploatujący skarby naszej ziemi i wywożący kapitały zagranicę, a nie instytucye stwarzające możność rozwoju produkcyi własnej, zadawalniające się procentem od ulokowanego kapitału w przemyśle, zwłaszcza w naszych ciężkich warunkach.

Nie mniej odczuwamy brak odpowiedniego do warunków obecnych kredytu hipotecznego na realności miejskie i majątki ziemskie, dostosowanego do zwykłej wartości ziemi, parcel budowlanych i znacznego podwyższenia kosztów budowy. Niema u nas, jak w Niemczech, banków, udzielających pożyczki na drugą hipotekę, warunki te zmuszają do zaciągania pożyczek prywatnych na wysoki procent, powodują następnie wyśrubowanie cen mieszkań, przy majątkach ziemskich, nie mogących w niskiej rencie znaleźć pokrycia na opłacenie wysokich procentów, zmuszają je do sprzedaży lub parcelacyi.

Zmiana, jaką przechodzi rolnictwo przez wzrastający popyt miast na artykuły żywności, wywołuje konieczność zmian gospodarczych w kierunku hodowli, mleczarstwa, powiększania i zakładania gospodarstw pastwiskowych, sadów i najrozmaitszych melioracyj. Warunki te stworzyły inicyatywę do utworzenia Banku agrarnego, któryby, uwzględniając konieczność postępowych zmian gospodarczych, stworzył odpowiedni dla nich kredyt, stworzył podstawę dla rozwoju przemysłu agrarnego.

Brak odpowiednich kredytów inwestycyjnych, melioracyjnych zmusza szerokie sfery przemysłowe i wielkiej własności do korzystania z najdroższej i jedynej dotychczas formy, kredytu wekslowego.

Rozwój przemysłowy Węgier i Galicyi niemile jest widziany w sferach przemysłowych wiedeńskich, z trudnościami musimy wywalczać nowe filie Banku austro-węgierskiego, musimy walczyć ze skartelowanym przemysłem austryackim, któremu nie dogadza uprzemysłowienie Galicyi.

Zwrot, jaki daje się zauważyć w kierunku uprzemysłowienia, wzmagający się ruch budowlany, znaczna zwyżka wartości ziemi i parcel budowlanych i rozwijający się w Galicyi ruch bankowy, nie uszedł uwagi finansistów wiedeńskich, odbił się echem w prasie, zaniepokoił wiedeńskie sfery przemysłowe. Nie bez wpływu tych kół padły słowa pana Prangera, projekt hamulca dla powstającego przemysłu; nagle ujrzał p. Pranger powód „spadku kursu renty" w Galicyi i na Węgrzech, przez utrudnienie prolongat wekslowych ograniczyć chce rezerwoar kapitałów posiłkowych dla Galicyi, wstrzymać budzenie się przemysłu, napawającego obawą austryackich fabrykantów.

Koło Polskie, Izby handlowe i przemysłowe powinny podnieść energiczny protest przeciw zabiegom pana Prangera, uwolnić kraj od dotkliwych niespodzianek, rujnujących podstawy naszego rozwoju ekonomicznego.

Roman Woyczyński.

Ochrona Tatr.

Zakopane, w lutym.

Z Zakopanem zwykło się łączyć stale, a może już nawet przestarzałe epitetem ornans „letnia stolica Polski", nie wnikając zupełnie w znaczenie głębsze tego wyrazu; potęgi, myśli lub sztuki. A tymczasem Zakopanem zawładnęło co? Nie myśl żadna wyższa, nie sztuka, ale choroba, nie mówię o gruźlicy, jako chorobie jednostki, ale chorobie zbiorowej, która na Zakopanem odbija się szkodliwie, coraz więcej, a którą mimo to szerzymy z bezwzględną jakąś upartością, mówię o chorobliwym naszym stosunku do Tatr i Zakopanego.

Niedość, że przyjezdni zgangrenowali miejscową ludność, która o tyle uznaje gości przyjezdnych, o ile z niej zyski ciągnąć może, a pozatem odnosi się do nich niechętnie, posuwając się nawet do tego, że wszelkim udogodnieniom dla przyjezdnych, z których przecie żyje, jest wręcz przeciwna, stosunek nasz tandetny do Tatr rozszerzył się i do przyrody, do niemych głazów, które przed nami bronić się nie mogą.

Zapominamy stale, że Tatry są własnością prywatną, traktujemy je bez podstawy jako własność publiczną, t. j. tak, jak wszelką własność publiczną od czasów Rzpltej traktować zwykliśmy: jako sposobność do wykazania naszego niedbalstwa lub nawet łupiestwa.

Stosunek ten scharakteryzował dobrze przed laty prof. J. G. Pawlikowski w niewychodzącym już „Przeglądzie Zakopiańskim".

„Jest temu lat bez mała trzydzieści — pisze on — jak cosi zaczęło po Tatrach wydeptywać perci... Tam cosi klinkowało po uboczy i wróciło, tu na grań wyjrzało, czegoś chciało na turni, po śniegu pełzało w Suchej dolinie, na turni [illegible] wparło, powiedziałbyś ślepa kobyła konia uciekła. Żebyś tę niewrodę szlakował, podziwiłbyś się, co to nie robiła! Pod turnią dziurę znajdzie jako lisią, skałę rozgrzebuje, miało zajrzeć; — wanta stoi dużawa i cosi ją na wantę wniosło, a może wyrko ciągnął. Na obrytkę na porci skały nie okroczy, ale ją musi ruszyć albo i puścić dołu. Tu na jaferze, ujrzysz, jak jagody zrafało, tu się pasło w turni na szarotkach, w upłazie lelczy koslowcowi nie daruje, w rąbanisku kiprzy nadrze. Gdzie się ściana w turni trafi gładka, zaraz ją zamaluje. Gdzie ujdzie, to tyle dołoka nakwasi, jakbyś żydowski sklep przed szabasem wymiótł... Ale gdziebyś to tam wszystko spisał".

Owo „cosi", co tyle namąciło w Tatrach, byli to „pan", czyli „gość".

A mącenie to trwa dalej i coraz więcej. Tam, gdzie przedtem dzwoniły tylko dzwonki owiec, tam snują się dziś wszelkiego rodzaju turyści, wyszykowani w przeróżne, zbyteczne nieraz przyrządy — ot tak dla parady, wyszykowane w aluminium, ludzie o aluminiowych sercach. Inaczej bowiem nie mogliby czynić taniej reklamy sklepom spożywczym, zostawiając na najwidoczniejszych miejscach zatłuszczone świstki papierów, blaszanki z konserw, butelki stłuczone, grożące skaleczeniem innemu turyście, nie mogliby w tej świątyni przyrody, gdzie człowiek dopiero czuje się bliżej Boga i [illegible] jego przemożną, wyprawiać krzyków, strzelać z rewolwerów, nie mogliby zrywać całych pól szarotek i kwiatów tatrzańskich, nie mogliby niszczyć rzadkich już limb, nie mogliby dawać złego przykładu góralom, którzy i tak dla zarobku gotowi wyniszczyć wszystko, co tylko spieniężyć można.

W obronie przyrody tatrzańskiej występowano już nie raz. Jeszcze w r. 1851 prof. Ludwik Zejszner wystąpił w obronie kozic, później w r. 1865 [illegible] prof. Maksymilian Nowicki i Dr Eugeniusz Janota, [illegible] przeciwdziałającą kłusownictwu. — Obowiązków tych podjęło się wreszcie Towarzystwo Tatrzańskie.

W obronie flory tatrzańskiej wystąpił w r. 1884 p. Gustaw Leittner, radca lasowy, który [illegible] rabunkową gospodarką lasową, [illegible] dóbr zakopiańskich na własność kraju. Nawet zawiązało się wkrótce potem Towarzystwo z podobnym celem, które dzięki Bogu, wkrótce upadło. Miało ono bowiem [illegible] to, co czynili przed tem Niemcy, różnica polegałaby na tem jedynie, że zarzynalibyśmy się byli sami, a tak zarzynali nas Niemcy.

Na szczęście obecni właściciele dóbr podhalańskich rozumieją dobrze znaczenie gór dla społeczeństwa. Mimo to jednakże pojawiają się ciągle nowe projekty, które górom zagrażają. Nieszczęśliwy projekt kolei na Świnnicę, raz wraz powtarzany i odgrzewany, choć kolej żadnych korzyści przynieść nie może, lub potworny wniosek wykucia grobowca Słowackiego w ścianie Kościelca, gdzieby musiał chyba Słowacki patrzeć ciągle na tych z aluminiowemi sercami ludzi, lub nawet zapytanie p. Kuźniara w książce „Przyroda Tatr", kiedy nadejdzie czas, kiedy człowiek ujmie siły przyrody w swe ręce i je wyzyska, dowodzą niezbicie, że Tatr bronić trzeba nietylko przed poszczególnym turystą, ale i przed zbiorową niszczycielską ręką.

Jak to dobrze również, że nie rozwinęło szerszej działalności Towarzystwo upiększenia Zakopanego, które widocznie zapomniało o tem, że „wartość pustyni leży w tem, że jest pustynią" i chciało upiększać pustynię zakopańską.

Z powyższego widzimy, że człowiek, jak kornik smreka, Tatry chce stoczyć. Przeciwdziałać temu ma świeżo założona Sekcya Ochrony Tatr T. T. Na zebraniu, które się odbyło 11 bm. po rzeczowym referacie p. T. Korniłowicza, z którego korzystam we wstępnych uwagach i po przedyskutowaniu projektu statutu przystąpiono do wyboru tymczasowego zarządu, w skład którego weszli pp.: J. G. Pawlikowski, jako prezes, M. Limanowski, jako wiceprezes, M. Zaruski, T. Korniłowicz, S. Komornicki, B. Wigilen, W. Raczyński, G. Kaleński, J. Diehl, jako członkowie, A. Lityński i W. Skoczylas jako zastępcy członków zarządu, oraz wybrano do komisyi rewizyjnej pp. Wł. hr. Zamojskiego, K. Nikorowicza i P. Piłsudzkiego.

Utworzenie tej sekcyi dowodzi nowego rozwoju w Tow. Tatrzańskim. Okazuje się bowiem, że członkowie jego zrozumieli, że Towarzystwo Tatrzańskie nie powinno się starać jedynie o udogodnienia dla członków swoich nie pobierając od nich w zamian żadnych zobowiązań, lecz że zobowiązania uszanowania majestatu gór powinne być jednym z głównych przykazań turysty.

Jak zaś sekcya ta była potrzebną, dowodzi cały szereg listów i depesz, jakiemi zasypano komitet organizacyjny ze wszystkich stron Polski od najlepszych Jej synów i najdzielniejszych Towarzystw, życzących nowemu Towarzystwu owocnej pracy nad zachowaniem pierwotnego charakteru krajobrazu tatrzańskiego.

Spodziewać się należy, że Towarzystwo znajdzie poparcie w najszerszych warstwach społecznych, że wszyscy będą mu dopomagać i przestrzegać będą tego, że wchodząc w góry, nie powinien człowiek zostawić po sobie i śladu.

Emil Niebrój.

Obchód Krasińskiego.

Posiedzenie Rady m. Krakowa.

Rada m. Krakowa złożyła także hołd Zygmuntowi Krasińskiemu. Uroczyste posiedzenie odbyło się wczoraj o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń. Prezydyum i Rada, dyrektor i radcy magistratu przybyli w uroczystych strojach.

Prezydent Leo wypowiedział mowę poświęconą pamięci Krasińskiego, poczem Rada miasta uchwaliła, co następuje:

I. Ulicę, otwartą na gruntach pofortecznych między Wisłą a ulicą Wolską, nazwać ulicą Zygmunta Krasińskiego.

II. Nadać szkole żeńskiej XXVIII nazwę: Szkoła Zygmunta Krasińskiego. (Huczne oklaski).

Uroczysty wieczór w Teatrze.

Zakończeniem obchodu było teatralne przedstawienie, na którem odegrano ustępy z „Nieboskiej" i „Irydyona".

Scenę spotkania Pankracego z hr. Henrykiem odegrali z przejęciem i siłą pp. Weychert i Sosnowski. Sceny z „Irydiona", — katakumby, — rozmowa Irydiona z Ulpianem — dowiodły, że w arcydziele Krasińskiego tkwią pierwiastki potężnie dramatyczne, i że wystawienie całości jest bardzo pożądane zarówno ze względów artystycznych jak i teatralnych. Rolę Irydiona odegrał p. Józef Węgrzyn ze szczerem uczuciem i porywającym zapałem. Przydałoby się tylko trochę więcej prostoty i powagi. P. Pytlińska bardzo starannie odegrała rolę Metelli. Wymienić jeszcze trzeba pp. Kosińskiego, M. Węgrzyna i Böhlkego.

Na zakończenie wieczoru oddeklamowali p. Stanisławski znaną elegię Pola, a p. Biegański piękny okolicznościowy wiersz p. Ludwika Morsztyna, kończący się taką apostrofą:

W krainie duchów rządź się ducha władzą,
bądź cieniom cieniem, żywym, marą bladą,
chyba, że wieki na walny sejm zjadą
i marszałkowską laskę Bogu dadzą,
tron wzniosą, cztery orły nad lazury
i na tym krześle Polskę twą posadzą,
by królowała światu poraz wtóry.

. . . .

Widownia była przepełniona przeważnie jednak tą publicznością, której nigdy się nie widuje „w narodowym teatrze".

Od Administracyi.

Od dnia dzisiejszego wysyła się wszystkim tym prenumeratorom, którzy jeszcze przedpłaty nie uiścili, specyalne przypomnienia listowne, z dokładnem obliczeniem zaległości i zwraca się uwagę, że w razie niezałatwienia tychże najdalej w przeciągu trzech dni po otrzymaniu zawiadomienia, dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 37, zachód przypada o godzinie 5 minut 09; długość dnia godzin 10 minut 31.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Macieja, pojutrze w poniedziałek Wiktora.

Kraków, dnia 24 lutego

Krętactwo „Naprzodu". Organ socyalistyczny usiłuje wmówić w swoich czytelników, że ze strony „klerykalnej" czynią się starania, aby sprawę Macocha zatuszować! Jest to świadomy i rażący fałsz. Prasa katolicka niema ani zamiaru ani potrzeby zbrodnię Macocha tuszować czy przemilczać, a jeżeli wszystkie polskie dzienniki — z wyjątkiem socyalistycznych — nie będą z procesu tego mordercy robić specyalnej sensacyi, to tylko dlatego, ponieważ nie chcą dawać naszym najgorszym wrogom broni do ręki przeciwko nam samym. Nikt zresztą nie przeszkodzi „Naprzodowi" rozpisywać się z upodobaniem o erotycznych przygodach zwyrodniałej jednostki, i ubawić swoich żydowskich czytelników głosem drastycznych szczegółów, które uda się socyalistycznym reporterom wyłowić z przebiegu procesu. Wszakże „intryga klerykalna" nie sięga aż do redakcyi „Naprzodu", skądże więc owe wyrzekania i te obawy, pełne obłudy i kłamliwych insynuacyi?

„Żywy dziennik" Nr 8, urządzany na rzecz „Towarzystwa dziennikarzy polskich" i „Związku artystów polskich" w niedzielę dnia 3 marca o godz. wpół do 8 wieczorem w sali Starego Teatru, budzi ogólne zainteresowanie, uzasadnione doborem współpracowników oraz wspaniałością nowych pomysłów. Na ostatniem posiedzeniu redakcyjnem, które się odbyło pod przewodnictwem rektora Axentowicza, przy licznym udziale dziennikarzy i redaktorów krakowskich pism codziennych oraz artystów-malarzy, ustalono program Nr. 8 „Żywego dziennika". P. Wojciech Kossak przedstawił projekt „żywych obrazów" osnutych na tle historycznem od epoki Kościuszkowskiej do Rzeczypospolitej Krakowskiej. Projekty p. Kossaka zaiteresowały w wysokim stopniu zebranych artystów i dziennikarzy. W obrazach tych publiczność krakowska będzie miała sposobność podziwiania wiele strojów historycznych, które oświetniały jedną z najgłośniejszych zabaw kustyumowych prywatnych ubiegłego karnawałe.

Wesoły „artykuł wstępny" w Nr. 8 „Żywego Dziennika" wypowie poseł Włodzimierz Tetmajer, humorystyczne „obserwacye chłopa uświadamianego w Krakowie" p. Kasper Żelechowski, ilustrowaną karykaturami „Przechadzkę po linii A—B" redaktor Ludwik Szczepański. Przyrzekł także osobisty współudział świetny satyryk, współtwórca Szopki krakowskiej „Zielonego Balonika" Boy.

Bilety w cenie po 8 kor. (rząd 1—3), po 6 kor. (rząd 4—6), 4 kor. (rząd 6—8), 3 kor. (rząd 9—14), 2 kor. (rząd 15—22), na galeryi w pierwszym rzędzie 2 kor., w dalszych 2 kor. zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: „Pensyonat studencki, ul. Kremerowska l. 14, II. p.

Panika na koncercie. Piszą nam z miasta: Po zakończeniu wczorajszego koncertu, publiczność wychodząca tłumnie z galeryi spotkała się na korytarzu z członkami chóru Tow. muz. idącymi na górę. Powstał straszliwy tłok, krzyk kobiet i dzieci, obie fale ludzkie skłębiły się i w razie jakiegoś popłochu mogłoby przyjść do prawdziwej katastrofy. Wobec tego wydarzenia należałoby zarządzić, aby aż do opróżnienia galeryi korytarz wiodący na schody był zupełnie wolny.

Koncert pożegnalny kap. Hocka sprowadzi do Starego Teatru nader liczną publiczność ze wszystkich sfer naszego miasta. Sprzedaż biletów postępuje w żywym tempie. Program koncertu zawiera także jeden numer solowy kap. Hocka, jako skrzypka, złożony z fragmentu koncertu Spohra i z poloneza Wieniawskiego. P. St. Abłamewicz-Meyerowa, doskonała współpracowniczka kap. Hocka w jego seansach kwartetowych, odegra z orkiestrą koncert fortepianowy Griega. Orkiestra wykona „Karnawał" Dworzaka, Żeleńskiego parafrazę na temat Chopina, oraz ustęp z oratorium Liszta „Św. Stanisław" pt. Salve Polonia".

Przedstawienie amatorskie, które odbędzie się dnia 26 bm. w Teatrze miejskim zapowiada się pod każdym względem świetnie. Śliczną muzykę do Bajki „O Kasi i Królewiczu" ułożył ze znanych melodyi p. Bolesław Raczyński. Pozostałe bilety wydaje p. A. Dembowska (Łobzowska 22) od 10—1 przedpoł. W dniu przedstawienia Kasa Teatru miejskiego od g. 9 r. do wieczora.

Otwarcie Teatru Maryonetek w Krakowie nastąpi dnia 2 marca b. r. Dyrekcya dołożyła wszelkich starań, aby lokal teatrzyku jak najładniej urządzić, tak, aby już sama widownia wywierała na dzieci wrażenie jak najlepsze. Próby są w pełnym toku. Teatr mieści się w budynku przy ul. św. Jana l. 8 na parterze.

Sprzedaż biletów rozpocznie się we wtorek 27 bm. w Centralnej kasie sprzedaży biletów teatralnych na placu Maryackim.

Pomnik dla Matejki. „Słowo Polskie" od dłuższego czasu stale pomieszcza dział p. t. „Kogo portretował Matejko". W ostatnim numerze pisze w tym dziale Dr Stan. Kaczurba między innymi:

„Matejko leży już 21 lat w grobie, a nie został należycie przez naród uczczony. Pisze się o Matejce, jako o wielkim malarzu, a zapomina się, że Matejko był także prorokiem narodu, Jeremiaszem, opłakującym straconą wielkość Polski, wzywającym do pokuty i dopełnienia ślubów. Piszcie o Matejce dużo. Każde słowo o Matejce niech będzie pokrzepieniem dla dzisiejszego pokolenia. Zdałoby się też pomyśleć o tem, aby Matejko stanął w spiżu na Rynku krakowskim".

Zbytek gorliwości. Piszą nam z miasta: „W jednym z domów na Półwsiu Zwierzynieckiem wybuchła dyfterya, skutkiem czego miejski Urząd zdrowia zarządził izolacyę wszystkich mieszkańców tego domu. Wśród mieszkańców nawiedzonego chorobą domu znajduje się jeden z funkcyonaryuszy Urzędu wymiaru należytości,

Z różnych sal.

Gdy pan Papieski ogłosił przed rokiem konkurs na obraz historyczny, oświadczyłem, iż wynik konkursu będzie marny, bo marnym być musi. Tak się też i stało. Nadesłano tuzin lichych obrazów. Pierwszą nagrodę otrzymał pan Lenz, drugą pan Boruciński. Obraz pana Lenza znam z reprodukcyi. Skomponowany marnie; najlichszy prowincyonalny fotograf lepiej sadza grupy. Koloryt — niewątpliwie — dobrze znany, szablonowy sos czekoladowy.

Już to do konkursów szczęścia nie mamy. Dlaczego nie wyróżniono obrazu pana Axentowicza? Był to — prawdopodobnie — najlepszy i rzeczywiście dobry obraz z malarskiego punktu widzenia. Obraz ten widziałem przed ukończeniem. Wątpię, by go w ostatniej chwili artysta zepsuł. Logika, rządząca mózgami sędziów, bywa, jak wiadomo, specyalnego rodzaju.

Naiwnością było przypuszczać, iż jakakolwiek nagroda mogłaby powołać do życia jakikolwiek, nieistniejący w danej chwili, kierunek w sztuce.

Sztukę tworzy naród wspólnie z artystami, w ciągu szeregu wieków. Jeden mecenas — to ta jedna jedyna jaskółka, która jeszcze nie tworzy wiosny. Nie konkursów nam potrzeba, lecz zbiorowej, ciągłej pracy nad podniesieniem ogólnego poziomu kultury [illegible]. Przy wysokim poziomie kultury u artystów i ogółu, przy ogólnem interesowaniu się sztuką, sztuczne podniety, chybiające zresztą celu, okażą się zbyteczne.

* * *

O panu Sliwińskim trudno powiedzieć coś nowego; daje zawsze to samo; gdy „dysponowany" — gra świetnie; gdy „niedysponowany" — bardzo przeciętnie. Ostatni występ należał do przeciętnych. Repertuar ulega — w ciągu lat — zmianom niedostrzegalnym, jeżeli im wogóle ulega. Ze też artysta nie wstydzi się grywać Tarantelli Liszta! Fantasiestücke Schumanna — to arcydzieła, ale tak znane i tyle razy już przez p. Sliwińskiego wykonywane!

Trudno również powiedzieć coś nowego o Burmestrze, wybornie tutaj znanym i bardzo lubianym. Zawsze ta sama powaga i szlachetność, przy niezbyt wielkim tonie, technice nie olśniewającej i nikłych zasobach temperamentu. Słucha się z prawdziwą przyjemnością różnych filigranowych przeróbek, upudrowanych (Haydn, Mozart, Dittersdorf, Haendel) i nie upudrowanych (Czajkowski). I słucha się z rezygnacyą koncertu Mendelsohna. Rzecz wartościowa, zapewne, ale gdy się jej słucha od lat trzydziestu, wielokrotnie, co roku... Wykonanie tego koncertu, drugiej rapsodyi i Tarantelli Liszta powinnoby być policyjnie zakazanem.

* * *

W teatrze miejskim, w farsie francuskiej „Ulubieniec kobiet" (główną rolę odegrał świetnie p. Leszczyński), [illegible] partnerki w osobie panny Renardównej [illegible] debiutantka panna Ada Radwanówna, panna z towarzystwa. — Ja to mówię, i moja do-

Czytelnicy wiedzą wybornie, iż w wypowiadaniu tego, co uważam za prawdę, nie krępuje się żadnymi absolutnie względami. Musiałem zaś zaznaczyć, że pannę Radwanównę znam bardzo dobrze, by wiedzieli, że to, co powiem, nie jest li tylko przypuszczeniem, rzeczywistych podstaw pozbawionem.

Dyrekcya źle zrobiła, iż nie chciała powierzyć debiutantce roli poważniejszej, debiutantka źle uczyniła, iż rolę niesłychanie błahą podjęła się zagrać. Zagrała ją przyzwoicie, lecz poza przyzwoitość nie byłaby mogła wyjść najgienialniejsza i najbardziej rutynowana aktorka.

Jakkolwiek jestem zapalonym feministą, zapatruję się bardzo sceptycznie na panny — zwłaszcza z „towarzystwa", malujące, rzeźbiące, piszące, deklamujące, śpiewające i... grające, zarówno na wszelakich instrumentach, jak i na deskach teatralnych. Bywają jednak wyjątki, zawsze i wszędzie. Panna Radwanówna nie będzie aktorką genialną i do genialności nie ma żadnych pretensyj. Jako osoba wielkiej inteligencyi, niezmiernego sprytu i dużą dozą zdrowego rozsądku obdarzona, wie doskonale, jakim mógł by być zakres jej działalności i że ten zakres byłby dość szczupły. Panna Radwanówna, po zdobyciu rutyny, stałaby się dla każdej sceny, a więc i krakowskiej, ba! zwłaszcza dla krakowskiej, coraz uboższej pod tym właśnie względem, wybornym nabytkiem, grała-by doskonale kobietki wytworne, salonowe i kokietki charakterystyczne w salonowych sztukach, jak np. „Kobieta i pajac", a zwłaszcza „dom tańca".

Są rzeczy, których można się nauczyć, ale są takie, których trzeba mieć we krwi. Najgenialniejszy profesor-reżyser nie nauczy ordynarnej aktorki ...dystynkcyi. Pan dyrektor Solski jest u siebie, w domu, jednym z najbardziej czarujących gospodarzy, jakich zdarzyło mi się widzieć. Nie gra miłego i gościnnego; jest nad wyraz miłym i gościnnym, bo się takim urodził. Otóż zrozumie mnie, gdy powiem, że panna Radwanówna, będąc tylko sobą, wnosiła by na scenę rzeczy niesłychanie cenne, których nikt nikogo wyuczyć nie zdoła. Wnosiła by specyalnego rodzaju urok, choć nie jest ani ładną, ani okazałą, choć głos pozostawia i pozostawiać będzie zawsze do życzenia. Wnosiłaby inteligencyą, spryt, dystynkcyą, kokieteryą w najlepszym i w „najgorszym", ale artystycznym — rodzaju, wreszcie prawdziwy temperament, a nie „robiony".

Panna Radwanówna jest bardzo szczupła, ale zwinna, zgrabna, ma do tańca specyalne zdolności. Słynna paryska aktorka Polaire, jest jeszcze chudszą, mimo to gra znakomicie, nadmiernie szczupłym jest najlepszy aktor polski — pan Solski.

Wszak teatr krakowski wystawia francuskie komedye salonowe i farsy; grane to jest bez dystynkcyi, bez sprytu, bez temperamentu. Taki rudy dyabełek, puszczony na deski, z tym zasobem ognia w żyłach, wpływałby dodatnio na tempo gry.

A teraz pan Solski powie: przypuśćmy, że pan masz racyę; kto się tu, w zapleśniałym Krakowie, zainteresuje taką sztuką, jaką jest „Dom tańca"? [illegible] nakże zapleśniały Kraków biegał na „Kobietę i pajaca", a skoro teatr krakowski wystawia błazeństwa w rodzaju „Opiekuj się Amelią", gdzie połowa personalu gra pod łóżkiem, a połowa w łóżku — pod kołdrą... Przerywa mi p. Solski:

Widzę, że pan nie rozumiesz, na czem polega interes... teatralny; czyż ja potrzebuję starać się o jakość i ilość talentów, gdy wystawiam sztuki... łóżkowe?

Aha! Teraz pojmuję: za lat kilka dojdziemy do tego, że scenę od widowni oddzielać będzie... kołdra, a z za kołdry odzywać się będzie gramofon, deklamujący — na przemian — sceny z „Amelii" i „Kordyana", jako, że to teatr imienia Słowackiego. Aktorzy krakowscy? Tych zaangażuje do nowego warszawskiego teatru hrabia Schiffman i jego wspólnicy: panowie Zamoyski i Potocki. Publiczność krakowska? Pogodzi się z losem — stoicznie i dystyngowanie. Wszak zawsze tylko to robiła.

* * *

Ach ta publiczność! Ci mieszkańcy „Aten" polskich! Historyjka prawdziwa i tem komiczniejsza. Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, od dłuższego już czasu, urządza wystawy o znaczeniu pedagogicznem: uczy metodą poglądową, czego wystawiać i jak malować nie należy. Metoda ryzykowna — jak się pokazało. W takich wypadkach należy czynić ogłoszenia w pismach i wieszać ostrzeżenia na ścianach. Nie uczyniono ani [illegible] panna Zefiryna Cwiklińska, łączącemi — z przedziwnym wdziękiem — oleodrukarstwo z lakiernictwem powozowem.

:-: Lwów :-:
Ul. Ogórkowa własne zabudowanie naprzeciw dworca Podzamcze

którego na skutek polecenia Fizykatu miejskiego zwolniono od czynności służbowych na czas trwania niebezpiecznej choroby. Pan ten, jako, że jest gorliwym pracownikiem urządził się w ten sposób, aby i zakaz Fizykatu i interes służbowy nie były poszkodowane: a więc przedpołudniem, aby spełnić postulat ochrony bliźnich t. j. kolegów biurowych przed niebezpieczeństwem przeniesienia na nich dyfteryi, pozostaje w domu — ale popołudniu, aby za darmo pieniędzy nie brać... przychodzi do biura.

Śmieszną tę i niewłaściwą ze względu na niebezpieczeństwo rozniesienia epidemii dyfteryi gorliwość funkcyonaryusza powinna zarówno jego władza przełożona, jak w pierwszym rzędzie Fizykat miejski nieco pohamować.

Cykl wykładów o Z. Krasińskim rozpocznie się wykładem prof. Ignacego Chrzanowskiego „O Resurrecturis i Psalmie Dobrej Woli" w poniedziałek 26 b. m. o godz. 5 popoł. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bilety nabywać można w „Straży Polskiej" codziennie między g. 4—7, a w dzień odczytu przy kasie. Bilety są w cenie 2 kor., 1 kor i 50 hal.

Z sali odczytowej. W niedzielę dnia 25 bm. odbędzie się w Kółku Sławistów M. M. J. referat prof. Dr Jana Łosia p. t. „Pamiętniki Jan czara". Początek o godzinie 11 rano. Sala 39. Coll. Nov. Wstęp 20 hal. Dla członków Kółka wolny.

Zebranie towarzyskie odbędzie się w Czytelni dla kobiet im. Słowackiego (Rynek 6, I. p.) w poniedziałek dnia 26 bm. o godz. 6 z okazyi bytności sympatyzującej z naszym narodem publicystki słoweńskiej p. Markovicz, chcącej zapoznać się z działalnością tutejszych stowarzyszeń kobiecych.

Wielka doroczna loterya fantowa i spożywcza na dochód Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie odbędzie się dnia 24 marca w salach Starego Teatru. Zebrania Komitetu loteryjnego odbywać się będą w bibliotece Stowarzyszenia (ul. Karmelicka 36, I. p.) w każdą środę o godz. 5 popołudniu. Pierwsze zebranie członków Komitetu we środę dnia 6 marca.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. W czytelni Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych (ul. Szczepańska 11) odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. odczyt p. t. „Historya abstynencyi w Polsce". Początek o godz. 7 wieczór.

Zakończenie procesu p. Stapińskiego. Po przesłuchaniu oskarżonego przez Dra Szajowicza posła Stapińskiego, przewodniczący zamknął wczoraj rozprawę. Trybunał po naradzie zawiadomił strony, że wyrok wydany będzie za 8 dni na piśmie.

Z sali sądowej. (O zbrodnię zabójstwa). — Dnia 16 listopada r. z. wracał z jarmarku 47 letni Stanisław Kubach, rolnik z Poznachowic. Ponieważ było już ciemno, Kubach, chcąc nieco odpocząć, wstąpił w swojej wsi do karczmy, gdzie przy poczęstunku przyszło między Kubachem a teściem jego Jakóbem Skibą do kłótni a następnie bójki. Kubach chwycił za kół z płotu i począł nim bić dotąd Skibę, aż ten padł nieprzytomny na ziemię. W cztery dni zmarł Skiba skutkiem pęknięcia czaszki.

Za czyn ten zasiadł dzisiaj Kubach na ławie oskarżonych. Kubach do winy się nie poczuwa, twierdząc, że był zupełnie pijany i nie wiedział co robi. Do rozprawy powołano kilku świadków, zeznających na niekorzyść oskarżonego. Rozprawie przewodniczy r. s. Jasiewicz, oskarża prok. Ujejski, broni adw. Dr Szalay.

Poświęcenie lokalu Agencyi „Labor" (zastępstwo wied. Tow. ubezp. na życie i renty oraz gł. biuro sprzedaży węgli) p. Adama Pieniążka przy ul. św. Marka 25 odbędzie się w niedzielę d. 25 bm. o g. 11 przedpoł.

Z teatru „Nowości". Od dzisiejszego dnia rozpoczyna się w teatrze „Nowości" zupełnie nowy program. Z sił varietowych zaangażowała dyrekcya fenomenalnych akrobatycznych cyklistów Broters Lang, szympansa Moritza, który swojemi produkcyami w podziw wprowadza publiczność. F. Artusa człowieka na jednej ręce, The original Friemels akt gimnastyczny i Mr. Artura niezwykłego antypodystę. Nadto z powodu nadzwyczajnego powodzenia sprolongowała dyrekcya La Tarragonę hiszpańską tancerkę, oraz znakomitą operetkę T. Berglera. „Na Lido" do której muzykę napisał C. M. Ziehrer. Program ten uzupełni nowymi kupletami B. Bronikowski.

Bezskuteczny pościg. Do mieszkania p. Ricego przy ul. Czystej włamali się ubiegłej nocy dwaj nieznani z nazwiska złodzieje i skradli właścicielowi mieszkania kilka srebrnych drobiazgów, oraz rewolwer. Spłoszeni przez domowników zbiegli za wał kolejowy w kierunku Parku Dra Jordana. Na hałas wszczęty przez złodziei, zjawił się policyant, który rzucił się w pościg za opryszkami. Włamywacze chcąc nastraszyć policyanta dali w powietrze kilka strzałów ze skradzionego przed chwilą rewolweru. Świadomy jednak swoich obowiązków policyant nie dał za wygraną i ścigał złoczyńców dalej. Po kwadransie gonitwy włamywacze, jako ludzie wprawni w kryciu się przed okiem władzy, zdołali zniknąć w cieniach nocy.

Podrzucono dziecko. W sieni przytułku pod wezwaniem Dzieciątka Jezus, przy ul. Krowoderskiej 89, znaleziono wczoraj wieczorem trzechmiesięczne niemowlę płci żeńskiej. Dziecko przyjęto do przytułku.

Uciekła z domu... 16 letnia Zala Grünn zbiegła onegdaj z domu swego opiekuna Wassermanna krawca z Dębicy w kierunku do Krakowa. Zawiadomiona o zbiegłej żydóweczce policya, poszukuje za uciekinierką.

Nowa nora zepsucia. Przed kilku dniami powstała przy ul. Floryańskiej l. 19, nowa nora nierządu. Oburzeni lokatorzy wspomnianego domu i właściciele sąsiednich domów apelują do policyi, aby nie tolerowała tego gniazda zepsucia, przy ulicy tak ruchliwej i niemal w środku miasta!!

Ogień pokojowy. Wczoraj o godz. 6 wieczorem zawezwano straż pożarną na ul. Brzozową l. 6, gdzie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zajęło się w jednem z mieszkań urządzenie kuchenne. Po kilkunastominutowej akcyi straż ogień ugasiła. Szkoda wynosi 800 kor.

Nagły zgon. Wczoraj zmarła nagle, zajęta w pracowni bielizny p. Wilczkiewiczowej Franciszka Pietrasińska. Zawezwany lekarz skonstatował zgon skutkiem udaru serca.

Pogoda. Dnia 23-go lutego termometr doszedł od — 0 6 do + 8 9 C., barometr po południu podniósł się.

Dnia 24-go lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 740 3 mm., termometru — 6 1 °, wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Stan pogody w Zakopanem. (Infor. Związku turystycznego). Dnia 24 lutego temperatura najwyższa +1·6° C., najniższa —1·3° C. Wiatr północny. Śnieg. Na polach leży twarda skorupa śniegu, przykryta warstwą śniegu świeżego. Prognoza: pogoda.

Teatr Artystyczny pod dyrekcyą p. Dantego Baranowskiego bawi od paru tygodni we wschodniej Galicyi, gdzie grywał ostatnio z dużym sukcesem w Kołomyi, Śniatynie i Horodence. Od dni paru Teatr Artystyczny występuje w Zaleszczykach, gdzie cieszy się wielkiem powodzeniem, dzięki swej grze wybornej oraz niezwykłej staranności wystawy.

Polacy na obczyźnie. „Sokół" paryski odbył tymi dniami doroczne walne zebranie. Rok ubiegły przedstawia się dobrze i pozwala wróżyć rychły powrót czasów, gdy, za naczelnikostwa p. Dereżińskiego, „Sokół" zdobywał na turniejach paryskich nagrody „Ville de Paris". O ile jednak „Sokół" nawet nie zdołałby przywrócić swych tradycyj gimnastycznych, nie mniej społecznie zawsze doniosłe posiadać będzie tu znaczenie. Jest to bowiem jedyna korporacya, łącząca klasy i stany. Inteligenci, artyści, literaci, zasiadają tu z kupcami, rzemieślnikami, handlowcami, ubogimi pracownikami. Cały zastęp niezmiernie tęgich rękodzielników i takich, co wprost do wybitnych doszli tu stanowisk, skupia się tu w „Sokole" i broni od łatwego we Francyi wynarodowienia. Doroczne wybory powołały: na prezesa p. Antoniego Szawklisa (ponownie), na wiceprezesa p. Popławskiego, na sekretarza p. Reutta, na naczelnika p. Olszewskiego, na bibliotekarza p. Brzostkiewicza, na chorążego p. Pietkiewicza.

Szkółka polska w Londynie. Polacy londyńscy obchodzili niedawno w lokalu przy ulicy Old Ford, wynajętym przez p. Pace na szkółkę i czytelnię polską, jubileusz dziesięciolecia założenia tej pierwszej i jedynej szkółki dla dzieci polskich w Londynie. Szkółka ta jest prawie jedyną polską szkółką w Londynie, gdyż dopiero od zeszłego roku i w innych bardzo oddalonych od Old Fordu dzielnicach, raz lub dwa razy na tydzień, odbywają się lekcye języka polskiego i religii. Marzeniem p. Pace jest uzyskać stały i własny lokal na szkółkę polską, co zaś urzeczywistnić się może jedynie wtedy, gdy Polacy będą w możności wybudować kościół swój własny. Tymczasem brak im jeszcze funduszu, koniecznie potrzebnego dla zaczęcia budowy. Szkółka ta przeciętnie 50 dzieciom daje możność uczenia się po polsku i niezapominania swego języka. A oprócz tego ciągłe stykanie się z dziećmi jest jakby ogniwem, łączącem szkołę z biedną i porozrzucaną po wszystkich dzielnicach Londynu polską ludnością i daje możność p. Pace i jej współpracownikom przychodzenia z pomocą potrzebującym wsparcia lub opieki.

Wiadomości kościelne.

Stowarzyszenie katolickich mężczyzn Kongregacya „Dobrej śmierci" w Krakowie zawiadamia, że w niedzielę dnia 25 bm. odbędzie się w kościele św. Barbary Wspólna komunia św. katol. mężczyzn wszystkich stanów z porządkiem następującym:

Rano o godzinie 7 Msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, podczas której odbędzie się wspólna Komunia św. katolickich mężczyzn. Popołudniu o godzinie 5 wyłącznie dla mężczyzn Nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem. Po nabożeństwie Zebranie katolickich mężczyzn w sali kongregacyjnej (wejście z Placu Maryackiego obok kościoła św. Barbary na prawo), na które to Zebranie zaprasza się tak członków jak również i niečłonków. Podczas zebrania odczyt. Do jak najliczniejszego wzięcia udziału zaprasza się wszystkich katolickich mężczyzn.

Kongregacya Maryańska czeladników w Krakowie urządza, jak lat poprzednich Rekolekcye wielkopostne w kaplicy Kongregacyjnej (wejście Mała Bramka obok kościoła św. Barbary). — Rekolekcye rozpoczną się dnia 26 b. m. o godz. 8 wieczór i trwać będą przez cały tydzień. — W sobotę dnia 2 marca Spowiedź św. od godz. 5—9 wieczór. — W niedzielę dnia 3 marca o godz. 7 rano Komunia św. Wielkanocna w kaplicy Kongregacyjnej, poczem udzielone zostanie błogosławieństwo papieskie.

Ku czci św. Józefa w kościółku pod jego wezwaniem SS. Bernardynek przy ul. Poselskiej odprawiać się będzie przez cały miesiąc marzec uroczyste nabożeństwo w następującem porządku:

1) We wszystkie dni powszednie Msze św. o godz. 6, 7 i 8 rano.

W niedziele i święta o godz. 6, 7, 8 i 8·30 Suma.

Nieszpory codziennie o godz. 6 wieczór z kazaniem.

2) W samą uroczystość św. Józefa, t. j. 19 marca Msze św. rozpoczną się już o godz. 5 rano. O godz. 9 Uroczysta wotywa. O godz. 10·30 Suma z kazaniem. O godz. 5·30 wieczorem. Nieszpory — kazanie i błog. Najśw. Sakramentem.

Uczczenie relikwii św. Józefa odbędzie się po pierwszej Mszy św. — wotywie — i nieszporach.

W czasie tego nabożeństwa wygłoszą słowo Boże: 1 i 2 marca O. Czesław, Bernardyn — 3 marca X. Izajasz, Augustyanin — 4 marca O. Czesław, Bernardyn — 5 i 6 marca O. Edward, definitor OO. Reformatów — 7 marca O. Bernard, Franciszkanin — 8 marca O. Stefan, Franciszkanin — 9 marca X. Józef Kryska, Superior XX. Misyonarzy — 10—18 marca całą nowennę O. Czesław, gwardyan OO. Kapucynów — 19 marca celebrują OO. Kapucyni — 20, 21, 22 marca O. Metody, Dominikanin — 23 marca Dr X. Edmund Vrana — 24 marca O. Wincenty. Dominikanin — 25 marca X. prałat Jan Krupiński — 26 marca X. Dr Wład. Vrana — 27 marca X. Dr Fran. Świderski — 28 marca X. Albin Głowacki, proboszcz XX. Kan. Reg. — 29 marca O. Henryk, Franciszkanin — 30 marca O. Wincenty, Franciszkanin — 31 marca O Maryan Sobolewski, gwardyan OO. Franciszkanów.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota. „Gody życia".
Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami" obraz hist. w 7 odsł. z muzyką napisał A. W. Lasota
Niedziela wieczór. „Aktorki".
Poniedziałek. Przedstawienie amatorskie.

W raju otyłych.

Pod powyższym satyrycznym tytułem, umieszczony był w jednej z pierwszych gazet z pióra pewnego niemiecko-amerykańskiego autora opis o życiu w T..., znanym jako międzynarodowa kąpiel przeciwko otyłości.

Widać, że autorowi, piszącemu ten artykuł nie dokucza otyłość, bo ironizuje on ten stan w sposób bardzo dowcipny. Przechodząc korytarze w pociągu, jadącym do T..., poznaje się ile prawdy jest w opowieści o ubogim bogaczu, któremu wnet zakażą jadło i picie, aby mu przywrócić przez tuszę stracone zdrowie. Siada on w pociągu do ostatniego obiadu, bo w T... czeka go trzy- do czterotygodniowy ścisły post, połączony z innemi jeszcze nieprzyjemnościami Nie wolno mu podług własnej woli żyć, lecz jest zmuszony nawet we śnie się do przepisów otrzymanych od lekarza zastósować. Każde prawie poruszenie jest określone rozlicznemi przepisami. Jednem słowem powiedziawszy, pacyent prowadzi życie więzienne. Przy odjeździe swoim otrzymał każdy od swego domowego lekarza list do „pana kolegi" z rozmaitemi poleceniami, które nie są wcale przyjemnej natury. „Pan kolega" zwykle jeszcze ostrzejsze daje przepisy, jak lekarz domowy.

Słuszne jest dlatego pytanie, czy się tuszy nie można w inny sposób pozbyć, bez T... i jego kuracyi gwałtownej, czy nie można oszczędzić trudu, nieprzyjemności i pieniędzy.

Na szczęście dla otyłych jest na to zadawalniająca odpowiedź. Profesor Dr von Ganting wynalazł zbawienny środek „Vitalito", które tępi przyczynę i skutki otyłości, usuwa zatłuszczenie wewnętrznych części ciała ludzkiego i czyści krew w sposób pojedynczy i odpowiedni, gdy wszystkie inne kuracye przeciwko otyłości są nieprzyjemne i wycieńczające.

„Vitalito" składa się z kwasów i soli owocowych i ekstraktów roślinnych, które się częściowo w świeżym owocu i warzywie znajdują.

Jego główna skuteczność na tym polega:
że jest zupełnie nieszkodliwe,
że skutek jest trwały — ponieważ nietylko zwalcza otyłość, lecz odradza jednocześnie cały organizm —,
że nie męczy i nie powoduje bezsenności i nerwowości,
że nie żąda kuracyi potnej i trudnych marszów,
że nie potrzebuje głodzenia i dyety,
że nie pozostawia zmarszczek na ciele,
że smakuje wybornie i może w łatwy i dyskretny sposób być używane,
że nie wymaga zmiany zawodowej i podróży do miejsc kąpielowych,
że jest bardzo tanie.

Skuteczność „Vitalitu" jest udowodniona licznemi atestami lekarzy i pacyentów.

..... „Vitalito" działa nietylko skutecznie przeciw ogólnej tuszy, lecz uwalnia też od wyrostów tłuszczowych, i to już po krótkim zażywaniu *Dr Kalman,*
24 października 1910. Wiedeń II.

..... „Vitalito" przeze mnie przeciwko tuszy szpecącej figurę zapisywane, skutkowało w przypadkach, w których inne środki nie pomogły. *Dr G. Helfert,*
24 października 1910. Wiedeń VIII.

Profesor Dr von Ganting, t. z. o. p., w Berlinie 35. Postfach A 375, zasyła każdemu na zażądanie próbne pudełko tego preparatu, jakoteż zajmującą brossurę zupełnie za darmo. Do podróży kąpielowej trzeba dla różnych nieprzyjemności i wielkich kosztów dłuższego namysłu, do tej taniej kuracyi, a zwłaszcza do bezpłatnego spróbowania tego środka można się zdecydować bez długiej rozwagi. Wynika z tego, że każdy powinien kuracyę rozpocząć. Pocztówka wystarcza, a odbierze się bez obowiązku kupna próbę i brossurę zupełnie za darmo. 274

Kronika literacko-artystyczna.

Konkurs na utwór sceniczny. Towarzystwo Dziennikarzy i literatów polskich na Rzeszę niemiecką ogłosiło konkurs na napisanie sztuki scenicznej dla użytku scen amatorskich w towarzystwach przemysłowych, robotniczych, terminatorskich itp.

Treść i osnowa sztuki dowolna; ze względu jednak na konieczne zastosowanie utworu w towarzystwach pod zaborem pruskim, rzecz powinna być wolna od wszelkiej możliwości konfliktu z policyą i prawem karnem. Sztuka składać się ma najwyżej z trzech aktów; bardziej pożądane jedno i dwuaktówki. Wystawa ze względu na możność naszych towarzystw, nie powinna być zbyt kosztowna. Do konkursu dopuszcza się autorów z wszystkich trzech zaborów.

Wyznaczono trzy nagrody za trzy najlepsze utwory, i to w wysokości: I. mk 300, II. mk 150, III. mk 100. Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 15 marca b. r. Towarzystwo Dziennikarzy i literatów na Rzeszę niem. zastrzega sobie prawo własności do utworu zyskującego I. nagrodę i to w wysokości pierwszego tysiąca egzemplarzy.

Utwory, opatrzone godłem, które ma być powtórzone na dołączonej zapieczętowanej kopercie, zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autora, wysyłać należy na ręce prezesa Towarzystwa: Dr Ludwik Miserski w Poznaniu, ul. Seminaryjna 1.

W skład sądu konkursowego wchodzą pp.: Bernard Chrzanowski, Dr Paweł Gantkowski, X. Józef Kłos, Dr Ludwik Miserski, Helena Rzepecka, Dr Maryan Seyda.

Nowa powieść H. Sienkiewicza. Henryk Sienkiewicz, jak donosi „Kuryer Litewski" przystępuje do pisania nowej powieści. Nowa powieść autora „Trylogii" osnuta ma być na tle epoki napoleońskiej. Bohaterem ma być ks. Józef Poniatowski. Zapowiedziany utwór wielkiego pisarza pojawi się jednocześnie po polsku i w przekładzie na język rosyjski.

„Rzeźba". Dnia 19 bm. odbyło się Walne

---

teńczycy krakowscy", bardzo naiwni, nie wiedząc o zamiarach Dyrekcyi, wzięli lakiernictwo powozowe za malarstwo artystyczne i w godzinę po otwarciu wystawy, rozkupili „dzieła sztuki".

Gdyby Dyrekcya była mniej dystyngowaną, ogłosiłaby co następuje: „Barany! Oddajcie, coście kupili, a my zwrócimy pieniądze. Od szeregu lat wystawiano, tu, w Krakowie, dzieła sztuki; sądziliśmy, żeście się czegoś wreszcie nauczyli. Przerachowaliśmy się. Od dnia dzisiejszego wystawiać będziemy li tylko dzieła sztuki, a ponieważ tych jest — i musi być, bardzo niewiele — gmach na Szczepańskim Placu otwarty będzie tylko przez trzy lub cztery miesiące w ciągu roku; gdy jest otwarty przez rok cały, nie może nie być zapchany... śmieciami".

Ale Dyrekcya jest dystyngowana. Twierdzić będzie, że wystawiała zawsze i wystawia li tylko dzieła sztuki; że metodą, o której wyżej wspomniałem, posługiwać się zupełnie nie myślała; że komisya rozpoznawcza składa się wprawdzie z subtelnych znawców, ale przestrzegających przedewszystkiem dystynkcyi. Czyż nie byłoby grubiaństwem powiedzieć autorowi bohomazu: idź pan z tem paskudztwem do stu dyabłów! Dystynkcya nakazuje udawanie, że się [illegible], bohomaz pochwalić i umeblować nim własną garderobę. Sztukę niechaj dyabli biorą, dystynkcya przedewszystkiem.

Zdaje mi się, że odznaczamy się tak ordynarnem kołtuństwem przedewszystkiem dlatego, że jesteśmy tak szalenie dystyngowani.

Szkoda, że dystynkcyę pojmujemy i stosujemy cokolwiek... po głupiemu.

Hrabia August Potocki używał często słowa „psiakrew", a jednak miał dystynkcyę wielkopańską, [illegible] raz wymawiał. Pewien radca lwowski, gdy szedł na obiad do namiestnika, brał dwie chustki do nosa: jedną ucierał prawą dziurkę, a drugą — lewą. I zdawało mu się, że jest szalenie dystyngowany.

Pan Cwikliński maluje widocznie z niesłychaną dystynkcyą: stąd uznanie. Vivat sequens!

* * *

Dnia 27 lutego pożegnamy z prawdziwym żalem człowieka bardzo zasłużonego i bardzo miłego: kapelmistrza J. N. Hocka, opuszczającego Kraków, w którego życiu muzycznem odegrał dużą rolę, gdzie miał, przez szereg lat, samych tylko przyjaciół i życzliwych. Rzecz niezmiernie rzadka, gdy się jednocześnie potrafiło nie uronić niczego z piastowanych w duszy ideałów rzeczywiście artystycznych. J. N. Hock kochał sztukę i służył sztuce całą duszą, wedle najlepszego swego rozumienia, w jakich warunkach — wiadomo. Żegnamy go z żalem i wdzięcznością, a gdy powróci, powitamy z radością.

* * *

Gdy chodzi o urzeczywistnienie pomysłów rozsądnych i artystycznych — w Krakowie zawsze się je zwleka. Grono genialnych literatów i artystów-plastyków powzięło myśl wydawania pisma humorystycznego „Lot". Naturalnie — lot orli... Tego nam właśnie brakowało.

Niemcy mają rodzinę Bachów; Włochy — Piranesich; Francya — Pissarów

„Lot" wykrył i obwieścił, że Polska posiada aż dwa gniazda genialności: Styków i Korpalów. Ależ tak, i „Lot" będzie oficyalnym organem tych dwóch gniazd. Stykami i Korpalami zajmują się niemal wszystkie rzeczy numeru wytwornego i inteligentnego miesięcznika, prześlicznie ilustrowanego.

Wspaniałe są studya krytyczne panów Dunin-Lachnickiego (o genialnym Michale Korpalu) i Szuedata (o genialnych Stykach) Wprawdzie ten ostatni nie rozróżnia wyrazów: biografia i bibliografia, ale wszak i mecenas Kłębkowski pomieszał nepotyzm z atawizmem.

Prześliczne są wiersze pp. Rubina Habera i Mieczysława Jakubowicza. Ten ostatni nie gardzi i prozą, do której — tu i ówdzie — wkrada się taka licentia poetica, jak np. „nie powróci nikt je". (Credo)

Jednem słowem lot śmiały, genialny, którego oby — po drugim numerze — nie spotkał los ikarowy.

Tak znakomitego pisma humorystycznego nie miała dotychczas Europa. Dowcip polega na tem, iż „Lot" udaje pismo „seryo" i z pewnością wiele osób nie pozna się na tym wybornym figlu. Ale nie mnie starego szpaka, brać na kawał. Przyjmij, inteligentna redakcyo — najserdeczniejsze gratulacye.

Osoby, znające dobrze atmosferę sali redakcyjnej, twierdzą, że humorystyka wprawdzie jest, ale taka, jak w recenzyach krytycznych jubilata: mimowolna; w takim razie... katastrofa... przepraszam, bardzo przepraszam. Sądziłem, że to satyra na grafomanów...

* * *

Jakiego rodzaju humorystyką było stukanie w fortepian, które odbyło się w czwartek, w sali Starego Teatru, wobec najbliższej rodziny popisującej się „artystki"?

[illegible] Chopina i nie należy grać Chopina z poprawkami — chociaż-by Leszetyckiego. Jest to — wyrażając się dystyngowanie — nieprzyzwoitość, której nikomu i nigdy płazem nie puszczę.

A tak łatwo... nie grać! Co robić? Wyjść za mąż, oddać klucz, po zamknięciu fortepianu — mężowi, postarać się o trojaczki, przynajmniej trzykrotnie i zajęcia starczy na całą dobę.

Łatwiej wytrzymać wrzask całego tuzina bębnów, aniżeli tego rodzaju hałasowanie na jednym tylko fortepianie.

Pochlebne recenzye zagraniczne? Te zaimponować mogą ciociom, ale nie mnie. Powiedziałem już dawniej i powtarzam: dać pokój graniu wobec absolutnego braku jakichkolwiek zdolności. Zdanie, pozbawione dystynkcyi, lecz szczere i najczystszą prawdę zawierające. Szkoda czasu i pieniędzy na wynajmowanie sal, opłacanie reklamy i sprawianie toalet. Od tego są mężczyźni, by się żenili z panienkami, nie wiedzącemi, co robić ze swemi figurami. Mężczyzna żywy może się bronić — do pewnego stopnia. Chopin umarł i jest zupełnie bezbronny. Pastwić się nad umarłymi — nie przystoi...

* * *

Wspaniałym nazwać można program czwartego koncertu symfonicznego. Pan Nowowiejski trudu nie poskąpił. Program ten był stanowczo zbyt długi: czwarta symfonia Beethovena, koncert na skrzypce Brahmsa z towarzyszeniem orkiestry, rzecz bardzo interesująca [illegible] wykonana, lecz bardzo długa, wreszcie [illegible] Bacha na orkiestrę, chóry i głosy solowe. Nie zbywało ani na dystynkcyi, ani na usterkach, w znanych warunkach — [illegible]. Bądź co bądź i momentów dodatnich nie brakowało.

Następny koncert odbędzie się 15 go kwietnia i poświęcony będzie twórczości Wagnera. Wybornie.

* * *

W poniedziałek, 26-go lutego, zaszczytnie znana grupa amatorów, wśród których znajdują się rzeczywiste talenty, wystąpi w Teatrze miejskim. Będzie to przedstawienie bardzo interesujące, bardzo urozmaicone. Amatorowie odegrają wesołe komedye Fredry i Labiche'a oraz śliczny poemacik Rydla o „Kasi i Królewiczu", jako pantominę, do której młody kompozytor, p. B. Raczyński ułożył muzykę ze znanych motywów. Bilety nabywać można u pani Dembowskiej, Łobzowska 22, od 10—1.

Cel, naturalnie, dobroczynny i jeden z najsympatyczniejszych. Chodzi o oddłużenie zakładu w Pawlikowicach. Zbyteczną rzeczą było-by wyjaśniać doniosłość tego zakładu, stworzonego przez zacnego i rozumnego kapłana, który zmarł niedawno, a prowadzonego przez niemniej zacnego kapłana, któremu publiczność [illegible] kordonem.

Społeczeństwa rozumne odznaczają się tem, iż pożyteczne instytucye zakładają i trwałą opieką otaczają. Musielibyśmy się wstydzić, gdybyśmy pozwolili upaść Pawlikowicom. [illegible] O Pawlikowicach nie zapominajmy, a pamiętać o nich będziemy przedewszystkiem w poniedziałek.

Feliks Jasieński.

Zgromadzenie Tow. „Rzeźby“ w salach wystawy Towarzystwa. Dotychczasowy prezes, piastujący tę godność od 2 lat prof. K. Laszczka odmówił przyjęcia powtórnego wyboru, motywując to nadmiarem zajęć urzędowych związanych z zajmowanym przez niego obecnie urzędem rektora Akademii Sztuk P. Prezesem obranym został p. Ks. Dunikowski, oprócz tego w skład wydziału weszli pp. J. Szczepkowski, W. Konieczny, B. Pełczarski oraz L. Puget jako zastępca. Do komisyi kontrolującej wybrano pp. H. Hochmanna i K. S. Ostrowskiego.

Walne zgromadzenie powzięło następnie szereg uchwał administracyjnych oraz poleciło Zarządowi zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą o założenie w Krakowie szkoły ceramicznej i pieców do wypalania z uwagi na ścisły związek przemysłu ceramicznego z rzeźbą, której Kraków jest głównem środowiskiem.

Dział ekonomiczny.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków 26 lutego br. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 23·20 do 24·— czerwona i żółta —·— do —·—, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·— do 21·10, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 18·60 do 20·20, na paszę —·— do —·— owies do siewu (z opłatą akcyzową) —·— do —·—, na paszę 20·— do 21·80; proso —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 17·— do 18·20; kukurudza 18·60 21·50; groch 22·— do 32·—; fasola 25·— do .9·—; soczewica 4·— do 52·—; wyka 24·— do 26·—; siano zwyczajne 9·— do 11·—; koniczyna pastewna 12·— do 13·—; słoma 5·60 do 7·—; rzepak zimowy 30·— 31·50; kminek krajowy 66 — do 70·—, holenderski 76·— do 80·—; koniczyna nasienna czerwona 132·— do 166·—, biała —·— do —·—; tymotka nasienna 110·— do 146·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 8·— do 9·—; jaja kopę 4·90 do 6·—; masło za 1 kg. 3·— do 3·50; ser —·60 do —·80, mleko zbierane za l. 10·— do 18·—, niezbierane —·20 do —·24.

Rokowania w Kole polskim.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 24 lutego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie wyboru prezesa Koła polskiego dowiadujemy się następujących szczegółów:

Frakcya narodowo-demokratyczna, jak nas informuje jeden z wybitnych posłów tego stronnictwa, **zachowa stanowisko obserwacyjne** i weźmie udział tylko w ostatecznem głosowaniu. Partya polska ludowa oświadcza, że zrzeka się postawienia własnego kandydata, ale jak podają niesprawdzone dotychczas pogłoski, frakcya ludowców protestuje energicznie przeciw wyborowi posła Abrahamowicza.

Przeciw tej kandydaturze nieznani dotychczas inspiratorowie prowadzą zaciętą walkę, posługując się dosyć ciekawymi sposobami. Dziś w parlamencie między posłami i dziennikarzami polskimi kursowała dosyć ryzykowna wiadomość, że prezes związku narod. niemieckiego Dr Gross, jeden z najzawziętszych przeciwników Polaków w parlamencie protestował wobec posłów polskich przeciw wyborowi posła Abrahamowicza.

Gdyby wiadomość ta była prawdziwą, należałoby ją z wielkiem oburzeniem odeprzeć, jako niedozwolone wtrącanie się przedstawiciela obcej narodowości w sprawy wewnętrzne Koła polskiego. Niesłychanie byłoby smutnem, gdyby przedstawiciel najwyższy Koła polskiego był wybierany wedle woli Niemców.

Z dotychczasowych kandydatów największe szanse ma prez. Dr Leo.

W poniedziałek zbiera się na narady frakcya demokratyczna krakowska, celem ustalenia osoby kandydata.

Konferencye Dra Lea.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dr Leo przybył dziś do Wiednia i odbył przedpołudniem dłuższą konferencyę z min. Drem Bilińskim.

Następnie konferował z wiceprezydentem Izby Drem Germanem.

Pobyt Dra Bobrzyńskiego w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie pobytu Dra Bobrzyńskiego w Wiedniu, przynosi „N. Fr. Presse“ informacye, które starają się osłabić zatrzeć wrażenie, wywołane na zewnątrz tym pobytem, które na ogół jest bardzo niekorzystne.

Informacye stwierdzają, że namiestnik nie przybył do Wiednia robić prezesa Koła. Celem jego przybycia jest tylko poinformowanie hr. Stuergkha o przebiegu sesyi sejmowej. Namiestnik obecnie nie miesza się zupełnie do sprawy wyboru prezesa Koła (?!), gdyż byłoby to przedwczesnem. Gdyby interwencya namiestnika była potrzebną i gdyby go do tego wezwano (!), to przybędzie do Wiednia specyalnie na kilka dni.

Zresztą informacya zwraca uwagę że wybór poszedłby gładko, gdyby więcej uwagi zwracano na osobiste zalety kandydata, aniżeli na polityczne względy.

Sprawy austro-węgierskie.

Zmiany we wspólnem ministerstwie skarbu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że wspólny minister skarbu zamierza w ministerstwie przedsięwziąć szereg zmian personalnych, kilku wyższych urzędników pójdzie na pensyę, a zostaną zastąpieni nowemi młodemi siłami.

Rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) O godz. 4 popołudniu zbiera się dzisiaj rada ministrów, która obok spraw bieżących ułoży także program pracy dla Rady państwa, która zbiera się dn. 5 marca.

Nowa ustawa prasowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes Izby Dr Sylwester przesłał dzisiaj korporacyom dziennikarskim projekt nowej ustawy prasowej z prośbą o udzielenie odpowiedzi do czterech tygodni.

Nastrój w Bośni.

Serajewo. (Tel. wł.) Wczorajsze przemówienie Dra Bilińskiego do urzędników wspóln. min. skarbu przy obejmowaniu urzędowania wywarło na ludności Bośni i Hercegowiny jak najlepsze wrażenie. Nowy minister zwrócił uwagę na to, że należy, aby urzędnicy ministerstwa rozumieli język ludności, a dla przykładu sam uczy się po serbsku.

Zaznaczył dalej, że urzędnicy winni sprawy ludności traktować po przyjacielsku i załatwiać je, a nie odmawiać. Ludność bośniacka, która do takiego postępowania nie była przyzwyczajona, przyjęła oświadczenie ministra bardzo przychylnie.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (T. B.) Na początku posiedzenia sejmu zabrał głos prez. gabinetu hrabia Khuen-Hedervary i oświadczył, że równocześnie z ustawą wojskową ma być także uregulowaną kwestya podoficerów. Sprzeciwia się propozycyi Justha, co do trzech-letniego prowizoryum i wskazuje na zamierzone założenie fabryki dział na Węgrzech, co jest ze względów ekonomicznych bardzo ważnem. W sprawie reformy wyborczej ukończono już zbierać daty i spodziewa się, że będzie mógł tę kwestyę rozwiązać ku ogólnemu zaspokojeniu. Paragraf 3 reformy wojskowej został w ten sposób zmodyfikowany, że w nim wyrażone będzie, iż anektowane prowincye, Bośnia i Hercegowina, należą do terytoryum monarchii, do którego obrony powołaną jest wspólna armia. Co do kwestyi powoływania rezerwistów zapasowych w nadzwyczajnych wypadkach, sądzi, że będzie można obawy panujące usunąć i na odpowiedni wniosek rezolucyjny zgodziłby się. W końcu apelował prez. gabinetu do Izby, aby umożliwiła pracę parlamentu. (Burzliwe okrzyki na ławach rządowych, ironiczne wykrzykniki na ławach partyi Justha). — Następnie zabrał głos p. Apponyi.

Pokój na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego doszło do skutku porozumienie rządu z partyą Kossutha.

W sprawie tej powziętą będzie formalna uchwała partyi Kossutha, która jutro zbiera się na konferencyę. Ze konferencya ta potwierdzi obecne stanowisko partyi, dowodzi dzisiejsza mowa hr. Apponyi'ego, który wyraził zadowolenie z oświadczenia prezesa ministrów.

Powiedział on, że oświadczenie hrabiego Khuen Hedervary'ego w najważniejszych kwestyach oznacza zbliżenie ze stanowiskiem stronnictwa Kossutha. Wprawdzie nie wszystkie trudności zostały usunięte — jednak zbliżenie jest tak wielkie, że obstrukcya zostanie zaniechana.

Uchwalenie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Petersburg. (Tel. wł) Duma obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad projektem oderwania Chełmszczyzny. Jak było do przewidzenia, **przedłożenie przyjęto w brzmieniu, zaproponowanem przez komisyę.** Przebieg dyskusyi był taki:

Najpierw przemawia poseł kaliski, Alfons Parczewski, który poddaje ponownej krytyce cały projekt w jego zasadzie i wykonaniu praktycznem.

Następnie występuje Rodiczew, który wnosi poprawkę, że należy wyodrębnić tylko te miejscowości danego terytoryum, gdzie odsetek prawosławnych jest niemniejszy jak 40 prc.

Potem zabiera głos poseł postępowiec Lwow, zalecając odrzucenie obu artykułów.

Bisku Eulogiusz polemizuje z poprzednimi mowcami, ale głównie zwraca się przeciwko Harusewiczowi i jego ostatniej mowie w Dumie.

Po krótkiem przemówieniu Pachalczaka zabiera głos poseł łomżyński Harusewicz, obalając podaną przez biskupa Eulogiusza statystykę.

Lista mowców wyczerpana.

W sprawie motywów głosowania występuje poseł Kariakin, należący do lewicy październikowców, który oznajmia, że będzie głosował przeciw dwu pierwszym artykułom projektu.

Rozpoczynają się nader gorące rozprawy nad tem, w jaki sposób głosować nad sprawą rzeczonych dwu artykułów.

Poseł siedlecki Dymsza żąda, żeby głosować oddzielnie co do każdej gminy, czy ma być oddzielona lub nie.

Przewodniczący Wołkonskij zaś proponuje, aby głosować według powiatów.

Wniosek Wołkonskiego Duma przyjmuje większością 136 głosów, przeciw 103. Razem z mniejszością głosują październikowcy Anrep, Lerche, Andronow, Benecke i Kariakin.

Referent Czichaczew występuje przeciw wszystkim wniesionym poprawkom.

O godz. 1-wszej, kiedy nadszedł czas zwykłej pauzy południowej, opozycya żąda przerwania posiedzenia. Wszelako większość uchwala, że posiedzenie ma się odbywać w dalszym ciągu. Wówczas powstaje na sali ogromny hałas. Poseł Bobrinskij ujawnia szczególnie ożywioną działalność, podbiega do październikowców, przedkłada im konieczność stanowczej akcyi, agituje energicznie.

Ostatecznie, po przemówieniu hr. Uwarowa, który protestował przeciw sprzecznemu z regulaminem przedłużaniu rozpraw w czasie zwykłej pauzy, przewodniczący Wołkonskij uznaje swój błąd i zarządza przerwę.

Po przeprowadzeniu podjętej ponownie dyskusyi, uchwała zapadła, jak wyżej.

Petersburg. (Pet. aj tel.) Obrady nad przedłożeniem w sprawie chełmskiej w Dumie wczoraj bardzo szybko postępowały naprzód. Z 12 paragrafów przedłożenia 9 już przyjęto. Prawica, nacyonaliści i październikowcy nie wzięli w dyskusyi wcale udziału. Natomiast opozycya, szczególnie Koło polskie, przy każdej poszczególnej kwestyi zabierało głos i wniosło wielką ilość poprawek. Wszystkie te wnioski zostały jednak odrzucone i paragrafy przyjęto w brzmieniu komisyi. Szerszą dyskusyę wywołały ustępy, odnoszące się do rozdziału miejscowości i powiatów między gubernie Chełm i Lublin, jako też w sprawie zniesienia gubernii Siedlce. Progresiści hr. Uwarow i Maslennikow, Polacy Garusiewicz i Parczewski, oraz kadet Szingarew wskazywali na to, że ustanowienie powiatów ma następować przez ustawy, podczas gdy komisya pozostawia ustanowienie granic poszczególnych powiatów ministrowi spraw wewn., przez co stwarza się unikat w ustawodawstwie.

Ref. Czichaczew, z którego argumentami większość przy głosowaniu się zgodziła, oświadczył, że rozdział miejscowości i powiatów, jakoteż części powiatów, jest sprawą czysto administracyjną, której przekazanie ministerstwu spraw wewnętrznych nie może być uważane za zmniejszenie kompetencyi Dumy.

Dalszą dyskusyę odroczono do poniedziałku.

Wojna włosko-turecka.

Tripolis w sejmie włoskim.

Rzym. (Tel. wł.) Izba deputowanych w dalszym ciągu obradowała nad udzieleniem zatwierdzenia parlamentarnego dekretowi królewskiemu z 5 listopada 1911 r. w sprawie zwierzchności Włoch nad Tripolisem i Cyrenajką. Sala i galerye były przepełnione, obecni byli wszyscy ministrowie. Najpierw prezydent gabinetu odczytał depeszę generała Canevy z podziękowaniem za onegdajszą manifestacyę parlamentu. Na to na sali powstały burzliwe brawa i wszyscy posłowie powstali z miejsc.

Następnie po stosunkowo krótkiej dyskusyi w której ważniejszych nie było momentów, Izba w imiennem głosowaniu przyjęła 431 gł. sami przeciw 38 następujący porządek dzienny, proponowany przez dep. Carcano i akceptowany przez rząd: „Izba głęboko przekonana, że daje wyraz ogólnego przekonania w kraju, przechodzi do dyskusyi szczegółowej“.

Głosowanie nad projektem ustawy odbyło się tajnie.

Projekt ustawy o parlamentarnem zatwierdzeniu dekretu z dnia 5 listopada 1911 roku przyjęto 423 głosami przeciw 9 głosom.

Ogłoszenie o wyniku głosowania wywołało ponowne oklaski. — Na tem posiedzenie zamknięto.

Akcya Włoch na morzu.

Rzym. (Tel. wł.) Na zapytanie w Izbie, czy Włochy zgodziłyby się na wstrzymanie akcyi na wybrzeżach archipelagu, prezes ministrów Giolotti odpowiedział krótkiem „nie“.

Kapitulacya Turków?

Rzym. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że regularne wojska tureckie w Tripolisie wobec braku żywności i amunicyi, gotowe są skapitulować, jeżeli zostanie im zapewniona możność powrotu do Turcyi ze sztandarami i bronią.

Propozycyę tę w formie listu otrzymał już generał Caneva.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 24 lutego.

Car w Warszawie.

Berlin. (Tel. wł) Z Warszawy donoszą do „Voss. Ztg.“: W maju odbyć się ma poświęcenie soboru prawosławnego cara. Policya już obecnie rozpoczęła rozmaite zarządzenia, będące z tym przyjazdem w związku. Liczne rewizye i aresztowania wskazują na bliskość wizyty cara Fabrykantów zobowiązano, żeby przedkładali najdokładniejsze listy robotnicze, i jeżeli robotnik nie przyjdzie do pracy, donosili o tem policyi. Nawet personal redakcyjny dzienników poddany jest stałej kontroli. Listy zagraniczne, szczególnie z Galicyi, podlegają na poczcie kontroli.

Wyspiański i żydzi.

Petersburg. (Tel. wł) Na najbliższem zebraniu tutejszego żydowskiego Towarzystwa literacko-naukowego wygłoszony będzie odczyt p. t. „Wyspiański i żydzi“.

Zniesienie aresztu za długi.

Petersburg. (Tel. wł.) Komisya Dumy do reform sądowych, zaaprobowała projekt skasowania osobistych aresztów za długi w guberniach warszawskiego okręgu sądowego.

Wykonanie wyroku śmierci.

Warszawa. (Tel wł) Dziś w nocy na stokach cytadeli stracono Wiktora Stępkowskiego, skazanego przez warszawski sąd wojenny okręgowy na śmierć przez powieszenie za opór zbrojny policyi i dokonany przez niego zamach na sekretarza związku mącznego, p. Jana Zawiszę.

Zbrodnia.

Petersburg. (Tel. wł.) Znaleziono tu zwłoki zamordowanej w okolicznościach dotychczas niewyjaśnionych żony rzeczywistego radcy stanu, Freiganga, mieszkającej osobno od męża za rogatką moskiewską.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. (Tel. wł) Wśród stronnictw parlamentarnych rozpoczęły się już narady w sprawie wyboru nowego prezydyum Centrowcy i konserwatyści zabiegają usilnie, aby przeciągnąć na swoją stronę narodowo-liberałów i obiecują im nawet godność pierwszego wiceprezesa. Centrowcy wysuwają na prezesa ponownie Spahna. Konserwatyści zrzekli się popierania kandydatury na drugiego wiceprezesa znanego hakatysty Dietricha, ze względu na Polaków, którzy stanowczo nie będą na niego głosowali.

O wizytę ministra Haldane'a.

Paryż. (Tel. wł.) Między gabinetem londyńskim a paryskim toczą się konferencye w sprawie pobytu ministra Haldane'a w Berlinie. Francya jest niezadowolona ze zbliżenia Anglii do Niemiec i zażądała w Anglii wyjaśnień.

Kosztowne obrazy.

Berlin. (Tel. wł.) Ze sprzedaży słynnego zbioru obrazów zmarłego konsula Webera z Hamburga osiągnięto 4 i pół miliona marek. Za należący do tego zbioru słynny obraz Rembrandta „Chrystus w świątyni“ zapłacono 1,250.000 marek.

Rewolucya w Meksyku.

Kolonia. (T. B.) „Koeln. Ztg“ donosi via Nowy Jork z El Paso, że jenerał Orozco objął kierownictwo rewolucyi i tymczasowo prezydenturę Meksyku. Z wielu stron oczekują rychłej abdykacyi Madery.

Klęska powstańców.

Torreon. (T. B.) (Meksyk) Liczba powstańców, zabitych w walce koło San Pedro, wynosi 257. Wpadli oni w zasadzkę przez zręczny manewr wojska rządowego. Wojsko to miało 11 zabitych. Także wiele kobiet i dzieci podczas walki zginęło.

Clemenceau.

Paryż. (Tel. wł.) Były prezes ministrów, senator Clemenceau, zachorował ciężko na zapalenie oskrzeli, a jednocześnie cierpi na kamienie żółciowe. Ze względu na wiek podeszły chorego — stan jego budzi poważne obawy.

Uwolnienie oskarżonego urzędnika.

Aix. (T. B.) Kierownik urzędu cłowego w Udża Pandori, który oskarżony był o sprzeniewierzenie 10.000 fr. został uwolniony.

Groźny pożar.

Ryga. (T. B.) Cztery oddziały fabryki wagonów „Phönix“, w tem także oddział maszynowy stoją w płomieniach. Szkoda bardzo znaczna.

Z ostatniej chwili.

Książę Biskup Sapieha przybędzie do Krakowa w dniu 1 marca w piątek o godz. 2 m. 20 popołudniu pociągiem od strony Lwowa. Nowego arcypasterza powitają dzwony wszystkich kościołów krakowskich. Z dworca kolejowego uda się książę biskup do kościoła N. P. Maryi.

Konsystorz książęco biskupi rozesłał już uczestnikom ingresu porządek uroczystości intronizacyi X. Sapiehy, która, jak już donosiliśmy, odbędzie się w niedzielę dnia 3 marca.

O zabójstwo teścia. (Patrz „Z sali sądowej“) Rozprawa o zabójstwo przeciw Kubachowi zakończyła się popołudniu skazaniem obwinionego na 3 lata ciężkiego więzienia.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 25 lutego 1912 r. godzina 1 w poł.

	Płacą		Żądają	
	w Koronach			
Waluty.				
Ruble papierowe	254	—	255	—
Marki niemieckie	117	—	117	75
Franki papierowe	95	—	95	75
20-to frankówki w złocie	19	—	19	15
Listy zastawne.				
6% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	98	75	99	75
4% " " " "	98	51	92	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	91	75	99	25
4% Listy zastawne Banku kraj.	98	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	91	70	92	70
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96	70	97	20
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91	—	92	—
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	91	75	92	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	—	93	—
4½% Pożyczka miasta Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	98	50	99	—
4% Obligacye kolejowe	90	50	91	—
Losy.				
Losy miasta Krakowa	—	—	—	—
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	690	—	695	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	440	—	445	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	545	—	550	—
Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	93	50	94	—
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	93	50	94	—
4% renta koronowa austryacka	90	50	91	—
4% renta koronowa węgierska	89	75	90	25
4% renta austryacka w złocie	114	—	114	50
4% renta węgierska w złocie	110	50	111	—

DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY.

Marcin Nikuta.

(Wspomnienie jubileuszowe).

Pomiędzy tegorocznymi jubileuszami wielkich w Narodzie Krasińskich i Skargów, Kołłątajów i Kraszewskich, należy się skromne ale czcigodne miejsce utalentowanemu filantropowi, Marcinowi Nikucie, profesorowi Szkoły rycerskiej (szkoła kadetów) w Warszawie, w której kształcił się Kościuszko i taki luminarz polskiej nauki, jak Hoene-Wroński. Właśnie upływa sto lat od śmierci Nikuty, a celem jego upamiętnienia urządziło krakowskie Tow. Filozoficzne zebranie naukowe przy udziale gości, poświęcone zapomnianemu niesłusznie myślicielowi naszemu. Przewodniczył ad honorem najstarszy członek Towarzystwa, X rektor Dr Stefan Pawlicki, a referat wypowiedział prezes Towarzystwa, prof. Dr M. Straszewski.

Marcin Nikuta urodził się w r. 1741 na Kaszubach w okolicach Królewca; z pochodzenia był zapewne Kaszubem, albo może Mazurem, wyznania był ewangelickiego. Pod wpływem otoczenia i wykształcenia zniemczał; studya swoje odbywał na uniwersytecie królewieckim, gdzie był uczniem Kanta i zapalonym jego zwolennikiem, a otrzymawszy w r. 1765 dyplom magistra filozofii, miał też zostać jego kolegą, jako profesor wszechnicy w Królewcu. Tymczasem jednak król Stanisław August ofiarował mu katedrę filozofii w warszawskiej Szkole rycerskiej. Chętnie skorzystał z tego Nikuta i wnet poczuł się we właściwej Ojczyźnie. Zrazu umiał wykładać tylko po niemiecku lub francusku, lecz wkrótce owładnął biegle językiem polskim i stał się wybitnym prelegentem i pisarzem polskim. Pokochał Polskę, świadczył naszemu społeczeństwu wiele dobrego, a Warszawy nie opuszczał już nigdy, nawet gdy przestał być profesorem. Wyrazem powszechnego i najwyższego uznania jego zasług narodowych było nadanie mu w roku 1775 polskiego szlachectwa, a to w zaszczytnej formie uchwały sejmowej.

Wykładał Nikuta logikę i etykę, a nadto prawo natury i ekonomię społeczną, co podówczas również do filozofii zaliczano. Wiadomo bowiem, że filozofia wogóle jest macierzą nauk i umiejętności i wszystkie w niej się zawierają i z niej pochodzą. Toteż i ekonomia nie odrazu stała się samoistną nauką, lecz była częścią filozofii, a sam słynny Smith jeszcze ją wykładał w dziale filozofii. Ubocznie wykładał też Nikuta różne języki, pomiędzy innemi znał dobrze łacinę, grekę, hebrajski i był prawdziwym poliglotą.

W r. 1778 ustąpił z powodu nadwątlonego zdrowia z katedry, lecz otworzył zakład wychowawczy, w którym pracował aż do r. 1794. Ten pensyonat mieścił się i zajmował cały pałac, zwany „na Ordynackiem" w Warszawie, a skupił wiele młodzieży z najpierwszych domów polskich (Chodkiewicze, Grabowscy i t. p.). Obok tego kształcił jednak Nikuta całe zastępy niezamożnej młodzieży bezpłatnie i niezmordowanie udzielał lekcyi języków, geografii, historyi i filozofii. Fundował stypendya i umieszczał zdolnych uczniów w odpowiednich zakładach naukowych, a dla ubogich był nadzwyczaj miłosierny. To też uchodził za najpopularniejszą osobistość w Warszawie i cieszył się ogólnem uznaniem i szacunkiem.

Humanitarna i nauczycielska działalność Nikuty przerwana została na lat dwa (od 1806 — 1808) zajęciem jego domu na koszary dla wojsk francuskich. Po odzyskaniu domu kontynuował swoją działalność aż do śmierci. Umarł 5 kwietnia 1812 roku, pochowany na cmentarzu ewangelickim w Warszawie.

Piśmiennicza spuścizna Nikuty obejmuje pięć drukowanych dzieł i liczne rękopisy, które znajdowały się tuż po jego zgonie w bibliotece hr. Aleksandra Chodkiewicza, a które obecnie nie są znane.

Książki drukowane doszły nas następujące:

1) Zasady nauki moralnej czyli przepis sposobu do życia w towarzystwie ludzkiem, Warszawa 1796;

2) Przyzwoity i stosowny do szczęśliwego życia i myślenia sposób, tejże daty;

3) „Teinture de la morale" (1796);

4) „Recueil des idées élémentaires pour servir de principes aux sciences morales" (1798);

5) „Sciographie de l'art de penser" (1798), („Scyografia" znaczy: „Opis wiedzy").

Na podstawie tych pism okazuje się Nikuta, jako filozoficzny eklektyk, w szczególności, jako zwolennik kierunku, powstałego z zespolenia się zachodniego empiryzmu z filozofią Wolffa, a więc takiego, jakiemu hołdował Kant, zanim doszedł do krytycyzmu.

Zasada wytyczna filozofii Nikuty, jest następująca:

„Aby wiadomości nasze mogły stać się społeczeństwu pożytecznemi, powinny opierać się na naturze i porządku istnień, a odnosić się do widoków naszego przeznaczenia".

Razem z Kantem rozróżnia Nikuta wiadomości: „konieczne" i „możliwe". Zadaniem filozofii jest „badanie wiedzy". Przedmiotem materyalnym filozofii jest byt, formalnym — nasz sposób poznawania. Zasady poznawania tkwią w rozumie; filozof powinien je ustalić. Ustalić też należy znaczenie wyrażeń filozoficznych, które bywają niejasne i dwuznaczne. Pewność jest trojaka:

1) geometryczna (jej przeciwieństwo niemożliwe);

2) fizyczna (jej przeciwieństwo niezgodne z faktami i prawami fizyki);

3) moralna (jej przeciwieństwo niezgodne z prawami moralnemi).

Uznaje też Nikuta motywy z filozofii doświadczalnej np. o pochodzeniu naszych treści zmysłowych.

W etyce jest Nikuta zwolennikiem teoryi filantropów, których przedstawiciel Filangeli był tłómaczony przez Karczewskiego na polskie. Celem moralności jest szczęście powszechne (Ojczyzna itd.), drogą do moralności światło rozumu. Same wiadomości nie uszczęśliwią nikogo, jeżeli ich zamiarem nie będzie dobro powszechne. Miewa Nikuta także zasady, czerpane z encyklopedyum francuskiego, jakoto, że „Interes jest sprężyną czynności naszych", że „w stanie natury wszyscy ludzie są sobie równi". Prawa natury są niezmienne, natomiast prawa ludzkie podległe są zepsuciu, przeto powinnością władzy jest ustawy zmieniać i poprawiać.

Różni się więc Nikuta od Kanta, wedle którego celem moralnym nie jest szczęście, lecz moralność wynika z nakazu kategorycznego i często przykrość sprawia. Nikuta podobniejszy jest pod tym względem do Kołłątaja i Staszica, szczęście za cel stawiających. Atoli według Kołłątaja moralność pochodzi z uczucia potrzeby, według Kanta — z rozumu; i ten ostatni motyw genetyczny przyswaja sobie Nikuta od Kanta. Ten sam kierunek trwa jeszcze w teoryi Słotwińskiego, profesora wszechnicy Jagiellońskiej w pierwszej ćwierci XIX wieku, autora dzieła p. t. „Prawo natury". Charakterystycznym, ważnym motywem w etyce Nikuty jest uznanie potrzeby i możności pogodzenia zasad moralności filozoficznej z moralnością chrześcijańską.

Postać i filozofia Nikuty godna jest uwagi i stałej pamięci, jako przykład krzyżowania się różnych wpływów w jego umyśle. Prawdopodobnie i Kant, gdyby był otrzymał zaproszenie Stanisława Augusta do Warszawy, usposobiłby się po polsku, bo i tak Polską z przejęciem się zajmował i po polsku, przynajmniej w narzeczu królewieckiem, umiał. Tymczasem godzi się uczcić wspomnienie jego znakomitego ucznia Nikuty, który w umysłowości polskiej poważny i trwały złożył dorobek, wzniosłym żywotem przyczyniając mu wartości.

Dr Kazimierz Lubecki.

Nowe powieści.

(Prozą i wierszem).

(E Zorjan: „Miłość królewska", powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły. Lwów 1912. Nakładem księgarni Zienkowicza i Chęcińskiego Warszawa: Gebethner i Wolff. — Stanisław Ostrowski: „Wielki Rok", powieść na tle 1812 r. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. — Ludomir Benedyktowicz: „Zaklęte jezioro", poemat w siedmiu pieśniach. Kraków)

I.

Ktoś powiedział, że przyszłość powieści to pamiętnik. Wielki Wilde zaś, że jeno to ciekawe i godne czytania, co ktoś o sobie mówi.

Ale Wilde to — lord paradoks. Niemniej jednak ma słuszność w tem co powiedział.

Powieść historyczna — to synonim pociwego i wiecznego — w ludzkiem słowa tego rozumieniu — trwania. Albo wskrzesza wieki i nic pozatem, albo grozi wizyą, albo chce budzić otuchę. Zawsze jest coś w niej z upartego moralizatora. Dzieło sztuki bezsprzecznie może działać etycznie, lecz żądać tego jako nieodzownej jego wartości, znaczy artyście zabić jego świat. Rzekł to Goethe. —

Dosyć o tem. Zawsze będą ludzie wymagali od literatury myśli lekkostrawnej, bezpiecznej i przytulnej, jak watowana podszewka. Wielu też, żądań tych wynikiem, będzie ludzi piszących, których należy określić „amuseur". Zresztą pan taki może mieć talent i zazwyczaj go też ma.

„Miłość królewska" Zorjana jest powieścią łatwą w czytaniu i pięknym napisana jest językiem. To ostatnie to wielki walor. Wielu innych szukać nie należy. Król-człowiek walczący o szczęście swe, które się mu z prawa należy, przeciwności, złe języki, wreszcie cel upragniony — zdobyty, to wszystko może i odbywa się w każdej epoce; kostyum historyczny tu dużo nie zmienia. Pozatem są w powieści piękne postacie pani Granowskiej, rycerskie Zenowicza, Gosławickiego, Odrowąża etc.

Powieścią a la Sienkiewicz jest Stanisława Ostrowskiego „Wielki Rok". Nie naśladownictwo lecz upodobnienie (w języku i stylu raczej wpływ Żeromskiego). Miły, swojski, bardzo kochany nastrój łączy się z idealizmem uczuć erotycznych i patryotycznych zapomocą nieodzownej błękitnej kokardy z napisem ze złotych liter: „Pamiętaj!" Ten nastrój niezapominajkowy lubimy bardzo i nawet cenimy. Miłość niewyrażona śmiałem słowem, idylla gołębich gruchań — wojna! wojna! — młodzieniec z sercem na ręku, czy z ręką na sercu odchodzi i przyznać należy bije się dzielnie.

„Hożych Polek świeże dłonie,
o śmiałe w bojach młodzieńce,
gotują na wasze skronie
uplecione z laurów wieńce..."

Zresztą „Wielki Rok" jest jeno do połowy powieścią; w drugiej swej części jest potocznym i popularnym opisem przebiegu wypadków historycznych, wyprawa wojsk napoleońskich za Niemen, pod Mirem, Borodino, spalenie Moskwy, krwawa Berezyna.

I to dobrze. Bo w zasadzie prawie każda — przeciętnie biorąc — powieść jako fabuła jest nudną; może być natomiast zaciekawiającą aż do granic sensacyi; mimo to nie przestaje być nudną. Zajmującym jest tylko autor, który się poza nią kryje. Ile go jest i jaki on jest oto jest pytanie. Od odpowiedzi zależy stopień naszego zainteresowania się.

II.

Rzekł Ben Akiba: „Nic nowego pod słońcem". I rzekł każdemu znaną prawdę. A może to nie on powiedział? Lecz to nie ma nic do rzeczy.

Pan Ludomir Benedyktowicz napisał powieść poetycką p. t. „Zaklęte jezioro". W siedmiu pieśniach tego poematu — z rozmysłem — niema nic nowego. Jest zaś przypomnienie i apoteoza starych dobrych czasów. Był romantyzm, pozytywizm, modernizm i neo-romantyzm, a teraz jest w danej chwili nieuchwytny chaos i chuderlawy epigonizm. Niedobitki zwyciężonych z przed laty mniej więcej 25 ciu zabierają głos; rzecz zupełnie zrozumiała; nikt się temu nie ma prawa dziwić, walczyć z tem, pora opóźniona, a może znowu zawczesna?! Należy to jednak skonstatować jako fakt.

Pan Jerzy — imię bohatera, które mu autor zostawia w odsieczy, by go odróżnić od zwierząt i rzeczy — szlachcic młody i zdrowy, doktór obojga praw, którego licho jakieś nad zaklęte zaniosło jezioro, zawracając mu głowę mrzonkami romantycznemi, zaraża się niebezpiecznie tą chorobą, że niebezpiecznie dowód jasny w tem, że wskutek niej ginie:

„Tłum w swoich wnioskach na kółka rozprysły,
najdziwaczniejsze wysnuwał domysły —
A nikt z tej rzeszy ruchliwej i licznej,
nie zdołał przeczuć, że patrząc w ten mglisty
wyraz, spogląda w twarz spopągowaną
zgonem Polaka i pozytywisty,
który w szeregu tak sprzecznych wydarzeń,
goniąc za cieniem, padł trupem od marzeń,
na tle poezyi snutych romantycznej —
co się poczęły w puszczy nad polaną,
w tajemnem z baśnią ludową przymierzu,
na zaklętego jeziora wybrzeżu".

Dla pozytywizmu rezultat niepocieszny. „Puste i znikome obrazy" wabią i wabić będą w sieć marzeń serca i dusze po wszystkie wieki. Któryś z poetów niemieckich orzekł, że ostatni z ludzi będzie poetą; w stosunku do nas można powiedzieć — ostatni Polak będzie romantykiem.

Tak to na starym teorbanie gra p. Ludomir Benedyktowicz losy bohatera i swe wizye przeszłości. Niedługie, lecz liczne dygresye poświęcone są ironicznym uwagom i aluzyom o współczesnej „polityce", nagiej duszy, sztuce etc.

N. p.:

„Kazirodcze orgie tu niestety,
na postępowe nie mogą przyjść wety
i żaden grzechów prasodomskich kundys
niema tu pola wściec się „De profundis".
Żal mi, żem marzył zbyt po staroświecku
mą heroinę ubrawszy po grecku, —
za co mnie nasi geniusze z Kleparza
za banalnego ogłoszą rymarza —
a zakopiański rabin estetyków
za tę herezyę sypnie sto patyków
na moją skórę — lub celując z frontu
gruchnie piorunem z wierzchołka Giewontu.
I mój bohater w każdym swoim tętnie,
choć z szowinizmu wyzwolon doszczętnie
zanadto skórą klasyczną okryty,
a nie ma w sobie nic z hermafrodyty,
ani mu znana przemisterna czara
szczytnych uniesień Wilde'go Oskara".

Szata poematu prosta i zgrabna, choć nie wytworna; wiersz jedenastozgłoskowy z bezpośrednim rymowaniem, stronic 169; kilka miejsc pięknych ukochaniem przyrody, tak n. p. opis jeziora, chwili przedzachodniej; a zwłaszcza opis ranka (str. 146).

W toku swady gawędziarskiej, która stanowi zasadniczy rdzeń całego poematu zadrga z czasem z siłą nuta osobistych bólów, zmagań i walk życiowych:

„Czyż wszystko, czego tknę się i co zacznę,
choć wszczęte w blaskach wiośnianego słońca,
musi być takie smutne i rozpaczne,
nim w treści swojej dobiegnie do końca?
Młodość, Ojczyzna, sława, życie całe —
wszystko złamane, skute, pordzewiałe...
Nie dziw, że stroniąc od rzeczywistości,
zdala od nędz jej, pustki i nicości,
chciałem raz jeszcze ożyć sercem całem
w tem, co za młodu czciłem i kochałem:
w słonecznych blaskach przemienionych wiosen,
w zapachu pączków balsamicznym sosen,
w łącznego kwiecia kolorach i woni,
w skrzydlatej rzeszy pieśniach i pogoni, —
w młodości uczuć mego bohatera,
w czystości Piękna..."

Tak tedy z różnych przyczyn może i opłaci się przeczytać ten poemat.

Emil Zegadłowicz.

Pogrzeb Krasińskiego.

Szerszy opis pogrzebu Zygmunta Krasińskiego w dniu 26 lutego w Paryżu zamieścił ówczesny „Dziennik Poznański". Z dość obszernego artykułu, nadesłanego z Francyi, warto przytoczyć, co następuje:

„Dziś wspomnimy tylko słowo o obrzędzie pogrzebowym najznakomitszego z braci naszej. Obrzęd ten uroczystością spokoju, prostoty i milczenia, wzniosłą powagą objawił, kto był ten, którego rodacy opłakiwali. Pochód żałobny stał się pochodem tryumfalnym do wieczności i nieśmiertelności. Tak — stał się tryumfem, tą powszechną zgodą żalu, którego nikt wyrazem obojętności obrazić i znieważyć nie ośmielił się. Nikt, nawet ci, którzy w zmarłym w ciągu jego żywota i pieśni przeciwnika i potępiciela znajdowali.

Szczegóły tego pogrzebu są już zapewne wiadome, dodam tylko, że przy drogich zwłokach, tymczasowo złożonych w kościele św. Magdaleny, codziennie wznoszą się modlitwy rodziny i przyjaciół — a młodzież polska, ucząca się tutaj, znalazłszy przystęp do nich, złożyła na trumnie wieńce nieśmiertelników.

Żal więc jest powszechny — cześć powszechna, a ich wyraz wymowny i rzewny. Zakończenie jednak tego pięknego wspomnienia wymaga jeżeli nie sprostowania, to przynajmniej objaśnienia. Rodacy obecni tutaj, zrozumieli jego znaczenie. Oddaleni — kraj cały mógłby błędne powziąć wyobrażenie o niedostatecznem pojęciu przez tutejsze towarzystwo polskie poniesionej straty narodowej — i mniemać, że pierwszego dnia żałoby nie uczciła zgodnym w uczuciu smutkiem.

Objaśnienie nasze będzie dokładnem, bo niema powodu do zatajenia żadnej szczegółowej okoliczności. Weszło tu w zwyczaj, że w hotelu Lambert, w ciągu karnawału na parę balów wzywają szanowni gospodarstwo tak społeczeństwo polskie, jak i obce. — Zabawy te nie w innym celu urządzane bywają, jak dla wywdzięczenia się cudzoziemcom za pomoc, jakiej udzielają i udział, — jaki przyjmują w rocznej sprzedaży fantów dla wsparcia nędzy tułaczów — a zarazem dla zachęcenia ich do dalszego współdziałania.

W tym roku przed miesiącem rozesłano przeszło 1500 biletów, zapraszających na d. 17 i 24 lutego. Bal w dniu 17, który odbył się wśród wystawionych wspaniałych i drogich pamiątek naszej przeszłości, przyjemne zostawił zebranym gościom wspomnienie i tem większy pochop do przybycia na następny obudził.

Z dnia 23 na 24 o samej północy niespodziewanie (bo tak blisko końca lekarze na godzinę przed zgonem nie przewidywali), zgasł nasz wieszcz ukochany, anioł stróż narodowego ducha, jak go pięknie „Wiadomości Polskie" nazwały. Wieść bolesna zrana dopiero rozeszła się między rodakami, a skoro dobiegła do hotelu Lambert, następujący z niego okólnik do rodaków wyprawiono:

„Dziś rano doszła smutna wiadomość o śmierci hr. Z. K. Wszyscy rodacy podzielą zapewne głęboki żal, jaki boleśnie uczuli ks. Czartoryscy z powodu tej nieodżałowanej i przedwczesnej straty. Lecz nie mogąc w tak krótkim czasie odwołać zapowiedzianego na dziś w hotelu Lambert balu, na który więcej tysiąca jest zaproszonych, ks. Czartoryscy pospieszają zawiadomić o tem szanownych ziomków zostawując do ich woli, czy mają, lub nie, zaszczycić dziś to zebranie swoją obecnością".

W istocie odproszenie tysiąca cudzoziemców w tak krótkim czasie, a szczególniej wytłómaczenie im i usprawiedliwienie powodu jego przedstawiało zbyt wielkie trudności. Zjazd więc w hotelu Lambert o godzinie wyznaczonej nastąpił liczniejszy jak przeszłotygodniowy. Z rodaków ci tylko przybyli, którzy zawiadomienia nie otrzymali. Usiłowano dać zrozumieć zebranym gościom powód, dla którego gospodarstwo życzyliby sobie zamienić bal zapowiedziany na raout bez muzyki i tańców, lecz gdy nie wszyscy pojąć go potrafili, po północy galeryą balową oddano do użytku ochotników do tańca. Dostojny gospodarz opuścił niezwłocznie zgromadzenie, a żadna Polka, żaden z Polaków nie przyjął udziału w zabawie, która zaledwie 3 godziny trwała. Jeżeli w wieczór czwartkowy, cudzoziemcy znajdując się w domu polskim, widząc boleść gospodarzy tego domu i powszechne ich rodaków zasmucenie nie potrafili jeszcze zrozumieć ogromu naszej straty narodowej, zrozumieli go w dzień pogrzebu, w który niezwykłym i niewidzianym dotąd sposobem bo zebraniem żałobnem tak kobiet jak mężczyzn, bo pieszym wszystkich pochodem za trumną, któremu przewodniczyła czcigodna wdowa prowadzona przez osieroconych synów wbrew zwyczajom tutejszym, bo nakoniec jednozgodnem skupieniem ducha w milczeniu uczciło tutejsze społeczeństwo polskie wyższe i niższe, drogą pamięć wielkiego obywatela i wieszcza".

Opis powyższy wywołał dość ostre sprostowanie Juliana Klaczki. Dotyczy ono przedewszystkiem zajścia na balu 24 lutego. Pisze on między innemi:

1) Odproszenie gości było rzeczą łatwą do uskutecznienia; podejmowali się tego trudu ludzie dobrej woli — a kto zna środki, jakich w tej mierze dostarcza Paryż, ten ani chwili nie będzie wątpił o możliwości, gdyby tylko na to przystali byli ci, których o to proszono.

2) Nie mogąc przeprowadzić tego, osoby, które w tej mierze usilne robiły przedstawienie, uzyskały przyrzeczenie, że na wieczorze nie będzie ni muzyki ni tańców i że w miejsce balu będzie, jak się wyraża szanowny korespondent, „raout", na którym gościom się wytłómaczy przyczynę takowej zmiany.

3) Cudzoziemcy byliby z pewnością uznali słuszność takiego kroku i tylko go pochwalili. Że tylko o dwóch najznakomitszych paniach wspomnę francuskich, to księżna de Chimay i margrabini de Béthisy wyraźnie oświadczyły na początku wieczoru, żeby się raczej dziwiły, gdyby o tańcach myślano. Energicznego zaś wyrażenia pani Bonnjer w tym przedmiocie, nie śmiałbym tu powtórzyć, ale dźwięczy ono jeszcze niejednemu w uchu. Nie zwalajmy win naszych na obcych: „Suum cuique".

4) Mimo przedstawień i przyrzeczeń była muzyka, były i tańce; a szanowny korespondent się myli, zaręczając, że żadna Polka, żaden z Polaków nie przyjął udziału w zabawie" I owszem: tańczyli i Polacy i Polki — listę ich imion mam na usługi szanownego korespondenta".

Jak z powyższego widzimy, sprostowanie Klaczki rzuca szereg bardzo smutnego światła na usposobienie kolonii polskiej w Paryżu. Zarzutów Klaczki nikt już następnie nie sprostował, więc przyjąć trzeba, że rzecz przedstawił w świetle istotnej prawdy.

Złote myśli Zygmunta Krasińskiego.

Kto chce iskier z czarta kuźni,
By przepalić czarta moc,
Ten świat w gorszą wpycha noc,
Ten Mądrości Wiecznej bluźni.

* * *

Nic nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez drugich podnoszenie —
Tak Bóg czyni we wszechświecie —
Bo cel światów — szlachetnienie.

* * *

Nie przypadek rządzi w świecie —
Nikt nie stawia gmachu z błota
I najwyższy rozum — cnota.

* * *

Dość już długo — dość już długo
Brzmiał na strunach wieszczów żal!
Czas uderzyć w strunę drugą,
W czynów stal.

* * *

Niech was darmo nie przestrasza,
Że dziś podłość górą wszędzie!
Z wiary waszej wola wasza,
Z woli waszej czyn wasz będzie.

* * *

Zmartwywstaje się z pod gromu,
Nie zmartwychwstaje z pod sromu,

* * *

Nie drugich śmiercią lecz własną bezpłodnie
Kończą na ziemi wszystkie ziemi zbrodnie.

* * *

Ciałom wszystkim rozdać chleba,
Duszom wszystkim — myśli z nieba.

* * *

Nam zwątpienie serc nie krwawi,
Nam nie brudzi czoła trwoga,
My podnosim wzrok nasz w górę
I, gdy widzim tę naturę,
W niej i za nią czujem — Boga!

* * *

Wiecznotrwały ten na ziemi,
Kto swą śmiercią życie plemi —
Lecz kto życiem swem śmierć daje,
Ten, gdy skona, już nie wstaje.

O prawa kobiet.

Podług statystyki mamy obecnie we wszystkich krajach na całej kuli ziemskiej 15,514.647 kobiet, które posiadają jakiekolwiek prawa wyborcze. Przed 50 laty było zaledwie 100.000 kobiet, które posiadały bądź czynne, bądź bierne prawo wyborcze. Amerykańskie pismo „Western Woman Voter", z którego wyjmujemy powyższą statystykę, dodaje do tego, że obecnie w Zjednoczonych Stanach istnieje sześć miast o przeszło 100.000 mieszkańców, gdzie kobiety podobnie jak mężczyźni dopuszczane są do wszystkich urzędów.

Miastami temi są Seattle i Spokane w Waszyngtonie, Denver w Colorado i Oakland, Los Angelos i San Francisco w Kalifornii. Z wyjątkiem miasta Denver wszystkie inne powyższe miasta w przeciągu ostatniego roku rozszerzyły zresztą znacznie prawa kobiet. Pracuje w tym kierunku stale pani Chapman Catt, przewodnicząca międzynarodowego Związku prawa wyborczego kobiet. Udała się ona także do Egiptu. Kobiety w Egipcie pragną bowiem połączyć się także w Związek w celu uzyskania prawa głosowania. Związek ten będzie miał swoją siedzibę w Kairo.

Z Kairo udaje się pani Catt w dalszą podróż i chce zwiedzić najpierw Indye, Japonię i Chiny, a stamtąd wybrać się do Europy. W Zjednoczonych Stanach pomiędzy żeńskiemi sinchaczkami jest obecnie 40 młodych Chińczynek, które przygotowują się wszystkie do lekarskiego zawodu. Dopuszczenie swe zawdzięczają działalności pierwszej chińskiej lekarki, pani Dr Yamei Kin, która obecnie stoi na czele kierownictwa lazaretu dla kobiet i od lat już całych Chińczynki poucza w sztuce pielęgnowania chorych.

W stosunkach szkolnych w Chinach zanosi się również na znaczne zmiany. Chińskie ministeryum oświaty nosi się bowiem z myślą zaprowadzenia szkół, w których dla chłopców i dziewcząt niżej 10 lat będzie się odbywała wspólna nauka. Dotąd dziewczętom był surowo zabroniony wstęp do szkół dla chłopców. Przez stworzenie takich wspólnych szkół ma być ułatwione przeprowadzenie przymusu szkolnego dla dziewcząt.

W Belgii mają wydawać nową gazetę dla kobiet, która raz na miesiąc wychodzić będzie w Leodyum i przeznaczona będzie przedewszystkiem dla robotnic. Kobiety w Kanadzie zwróciły się do rządu z prośbą, aby im ułatwił pracę i działalność w rolnictwie. Dotąd rząd rozdawał parcele i farmy do obrobienia tylko mężczyznom. Dotąd np. z 8 rodzeństwa otrzymywali czterej synowie z chwilą, kiedy osiągnęli prawem przepisany wiek, od rządu kolonię, podczas gdy cztery siostry, które do tej samej pracy były przyzwyczajone, nie mogły otrzymać żadnych farm. Czterej synowie doprowadzić mogli do pewnego dobrobytu, podczas gdy córki cierpieć musiały biedę lub niedostatek.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wyrób krakowski!

Doskonałe pokrycie dachów.
Lekkie, piękne, nie wymaga nigdy reperacyi.
Najwyższy stopień ogniotrwałości.

ASBIT

łupek asbestowy

odporny na wiatry i zmiany powietrza.

205 80 2

Fabryka łupku asbestowego „Asbit" Spółka z ogr. por.
KRAKÓW
Fabryka: ul. Starowiślna 89.
Biuro centr. Dietlowska 103.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,
zastępienie
Kotwicznego Pain-Expellera
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w PRADZE,
ulica Elżbiety 5 nowy.

PIERWSZY GALICYJSKI POLSKI



Zakład zoologiczny
KAZ. WALTERA
W KRAKOWIE
ul. Sławkowska 31
obok plantacyj

poleca po najniższych cenach czysto rasowe psy: Bernardy, Doggi, Pudle, Bulldogi, Jamniki, Foxteryery, Spitze, Owczarki i t. p. — Wszelkiego rodzaju, rasowy Drób. — Zagraniczne śpiewające i egzotyczne Ptaki. Wypycha ptaki i zwierzęta etc. — Cenniki darmo.
13 15 5

Niezawodna pasta

nawet na zastarzałe nagniotki w Aptece **Eustachego Sokalskiego w Kętach.** Słoik 60 hal. Opłata pocztowa 45 hal. Zaliczka 20 hal. więcej. 13422 6

Milion ludzi

ze wszystkich okolic, każdego zawodu otrzyma lekkiej stałe zajęcie, zarabiając tygodniowo 25-50 Kor. Żadne losy lub ubezpieczenie. Poślijcie zaraz swój adres do firmy: L. Schaechter Wien XVI/2 Postamt 104
81 1 10

Nabyć można za pośr. każdej księgarni nagrodzoną i w 46 wydaniach wyszłą broszurę Dra Mullera
o zaburzeniach nerwowych i systemu sexualnego.
Wysyłka opłatnie w kowercie za nadesłaniem w znaczkach K. 1·20. CURT RÖBER, Baunschweig. 662 5



Znakomite zegarki
- ZENITH -
odznaczone najwyższą nagrodą w Paryżu — poleca w wielkim wyborze w złocie, srebrze i metalu.
DOWGIAŁŁO zegarmistrz.
w Krakowie, Floryańska 19.

---

10 koron dziennie

może każdy w łatwy sposób zarobić. Poślijcie swój adres tylko na karcie pocztowej do firmy: Vsandhaus J. König, Wien III. Postamt 45 Fach Nr. 6 .17

Do sprzedania

nowy kryty dachówką dom piętrowy z ogrodem, składający się z 8 izb 2 piwnic i stajni. Miejsce korzystne dla handlu, blizko stacyi kolejowej, w zbiegu dwóch gościńców. Cena bardzo przystępna Tarnawa Dolna o p. Zembrzyce Jan Polak. 306 61.

POD PATRONATEM
ÚSTREDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

L. telefonu 1170. | Adr. telegr. „Sporobanka"

ZAŁOŻONA

PATRIA

Akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń w Pradze
Generalna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny
w Krakowie ul. św. Jana l. 1.

Czynności:

Ubezpieczenie od wypadków, — Ubezpieczenie od włamania, — Ubezpieczenie od prawnej odpowiedzialności.

Poszukuje zdolnych i rzutkich zastępców i agentów na Kraków i na prowincyę.
Wszelkich wyjaśnień udziela bezinteresownie
287 4 2 *Dyrekcya.*

REUMATYZM,

podagra, newralgia, odmrożenia

powodują często nieznośne polegliwowości. Do szybkiego ich uśmierzenia i napokojenia do usunięcia nabrzmeń i przywrócenia ruchliwości stawów, oraz pozbycia się uczucia świądu służy ze zdumiewająco pewnym skutkiem

CONTRHEUMAN

znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstr. kaszt.).

przy nacieraniu, masowaniu i okładach.
:::: 1 tuba 1 Koronę. ::::

1 50 1 tuba
8 — 5 tub
9 — 10 tub
franco

Wyrób i skład główny w Aptece **B. FRAGNER A** C. k. Dost Dworu Prag. III. Nr. 157.

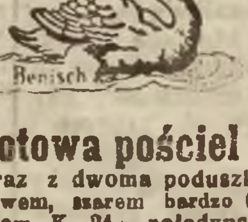
Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. — Do nabycia w aptekach
W Krakowie: Apteka M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.

Tanie pierze i puch

1 klg. szarego dartego K. 2·—, lepszego K. 2·40, półbiałego I-a 2·80, białego K. 4·—, I-a miękk jak puch K. 6·—, najlepszego I-a K. 7·—, 8·— i 9·60. Puch szary K. 6·— i 7·—, biały I-a K. 10·—. Puch z piersi K. 12·— od 5 klg. począwszy frank

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebiesk. lub białego poszwu, 1 pierzyna około 180 cm. dług. 120 cm. szer. wraz z 2 poduszkami, każda około 80 cm. dług. 60 cm. szer. dostatecznie napełniona, nowem szarem, puszystem i trwałem pierzem K. 16·—, półpuchem K. 20·—, puchem K. 24·—. Pojedyncze pierzyny K. 10·—, 12·—, 14·— i 16·—. Pojedyncze poduszki K. 3·—, 3·50 i 4·—. Pierzyny wielk. 200X100 cm. K. 13·— 15·—, 18·— i 20·—. Poduszki wielk. 90X70 cm. K. 4·50, 5·—, 5·50. Prześcieradła z najl. płótna gradlowego wielk. 180X116 cm. K. 13·— i 15·— przesyła za pobraniem lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki.
Max Berger, Deschenitz Nr. 443 a, Böhmerwald.
Bez ryzyka, ponieważ wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. Bogato illustr. cenniki wszelkiej pościeli darmo.



S. Benisch

Najlepsze czeskie źródło zakupna

Tanie pierze do łóżek

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K.; lepszego K. 2·40, najlepszego pół-białego K. 2·80; białego K. 4, białego puszystego K. 5·10; 1 kg. bardzo pięknego śnieżno-białego dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12. — Przy odbiorze 5 kg, franco.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego białego lub żółtego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długa 120 cm. szeroka, wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm długości, 60 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24; pojedyncze pierzyny K. 10, K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4.; pierzyny 2 m długie, 140 cm. szerokie K. 13·—, K. 14·70, K. 17·80 K. 21·—; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, K. 4·50, K. 5·20, K. 5·70; piernaty z silnego gradlu w pasy, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, K. 12·80, K. 14.80. Wysyłka za pobraniem począwszy od K.12 franco. Wymiana dozwolona — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.
S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865, Böhmen

Świetną rzeczą jest

SKALA

nacieranie polecanym przez lekarzy środkiem
„Menthocapsol"
który dopomógł już setkom tysięcy cierpiących na **podagrę i reumatyzm** 274 2 2
Do nabycia we wszystkich Aptekach.
Miejsce fabrykacyi: Apteka w Wielkich Seelowicach. Morawa.
Cena 1 słoika K 1. Z przesyłką K 1·20 (franco)



Kwizdy Fluid

(znak wąż) fluid dla turystów.

Znane od dawna aromatyczne nacieranie dla wzmocnienia ścięgien i mięśni, jako środek pomocny na gościec, reumatyzm, ischias, postrzał i t. d. — Przez turystów, cyklistów, myśliwych i jeźdźców stosowany ze skutkiem, na wzmocnienie i odzyskanie sprawności po dalekich wycieczkach.
Cena flaszki kor. 2·—, ½ flaszki kor. 1·20.
Prawdziwy Fluid Kwizdy do nabycia w aptekach.
Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.
Skład główny: **Franz Johann Kwizda**, c. k. austr. węg., król. rum. i król. buł. dostawca Dworów, **Korneuburg** koło Wiednia.

Nie trzeba Wam nic więcej, gdy macie chrypkę, kaszel, katar, koklusz i t. d. aby przyjść napowrót do zdrowia jak tylko zażyć skuteczny i smaczny i przez lekarzy zalecany

THYMOMEL SCILLAE

aby uniknąć niebezpieczeństwa.
Wyrób i skład główny
APTEKA B. FRAGNER'A
C. k. Dostawca Dworu, PRAG-III., Nr. 203.
Proszę się zapytać swego lekarza.

1 flaszka K. 2·20. Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry K.2·90, — 3 fl. za nadesłaniem z góry K. 7·—, 10 fl. za nadesłaniem z góry K.20. —.
Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i znak ochrony.
Do nabycia w Krakowie w aptekach: . Masłowski, M Reder, i K. Wiszniewski.

DOBRA ZIEMSKIE DO SPRZEDANIA

Komitet likwidacyjny **Banku parcelacyjnego** w likwidacyi podaje do wiadomości, że ma do sprzedania następujące majątki:

Pilznionek obok Pilzna	około 300 morgów.
Wygoda koło Tarnowa	około 114 morgów.
Łowczów koło Tarnowa	około 190 morgów.
Roztoka koło Nowego Sącza	około 330 morgów.
Zagórz koło Sanoka	około 860 morgów.
Czaszyn koło Sanoka	około 900 morgów.

Informacyi udziela adwokat Dr. St. Grzesik przed południem w biurach Banku parcelacyjnego w likwidacyi ul. Brajerowska 11 a, a po południu w swej kancelaryi ul. Batorego l. 30. — Na żądanie z prowincyi informacye w drodze pisemnej. 128 8 4

---

100 K Znaleźne temu, kto znajdzie lepszą pastę z połyskiem metalicznym jak **„TRY"**. Nowość! Zdumiewający skutek. Patent zgłoszony.
R. Mendl. Reichenberg fabryka chem.

Założony w roku 1885
Zakład rzeźby artystycznej Wojciech Samek w Bochni.

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905. Medal srebrny na wystawie kościelnej Lwów 1909. Wykonuje figury Świętych z drzewa, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych. Ołtarze, feretrony, stacye drogi krzyżowej, żłóbki betleemskie Boże groby i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie kościelne. Największy wyrób w kraju kamiennych figur Świętych przydrożnych, odpowiednich uczuciu religijnemu. Odnawiania wszelkie uskutecznia. CENY TAŃSZE OD ZAGRANICZNYCH.
Otrzymałem setki świadectw za dobre prace od WW. Duchowieństwa.
Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.



Z dawien dawna znaną ze swej dobroci zapachu prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca dom eksportowy
w Brodach **W. Adamowicza** w Brodach
(na pograniczu rosyjskiem)

„Familijna" bardzo dobra	Zł. r. 1·40
„Melange de Moskau" w oryginalnem opakowaniu	„ 2·50
„Imperial" Cesarski	„ 3·50
„Okrnchy" z najl. herbat kwiatowych	„ 1·20
1 kg. Bulionu Wołyńskiego hygienicznego	„ 3·20
Grzybki litewskie białe czapeczki tegoroczne 1 kg.	„ 3·50
Kawa „Ceylon" gruboziarnista franco 5 kilo	„ 9 i 10—

z Brodów — Herbata z Brodów.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą" Piotra Mikolascha

Lwów, ul. Kopernika L. 1.
Wyrabia i poleca:
SYRUP Sulfoguajacolowy i Syrup sulfoguajacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych w działalności zupełnie identyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego. **Syrup sulfoguajacolowy** jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje flaszka tylko 2·— kor. **Syrup sulfoguajacolowy z kolą** kosztuje koron 2·50. — Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski — Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki **Piotra Mikolascha we Lwowie**. Ostrzega się przed naśladownictwem.

Rok założenia 1855



Rok założenia 1855

Największy skład; **Rekwizytów do rybołóstwa** angielskiego, amerykańskie i własnego wyrobu. Ilustrowane cenniki.

Józefa Oszvalda Następca (Józef Gerhard)
WIEDEŃ I. Wollzeile Nr. 11. 210 20 1

Zagwarantowane prawdziwe
Tyrolskie lecznicze wino piołunkowe
na cierpienia żołądkowe warte polecenia dostawia po cenie: K. 1·70 za 0·7 litrową flaszkę, w skrzynce od 12—24 do flaszek **Józef Húsnik Syn** — Skład piwniczny wina w Nikolsburgu — południowa Morawa. Cenniki gratis i franko. 3 2 3 1

Do sprzedania

okazyjnie zaraz.
Majątek tabularny, obszaru 67 morgów zbudynkami, położony 36 minut od Krakowa, nadający się na gospodarstwo mleczne i t. p. za 100.000 K. gotówka wystarczy 20.000 Koron.
Zgłoszenia przyjmuje Stanisław Rapski, Kraków, ul. Szewska l. 26. Dom dla Handlu i Przemysłu, Główne biuro rządowo uprawnione Kupna i Sprzedaży Ruchomości i Nieruchomości. 308 15 1

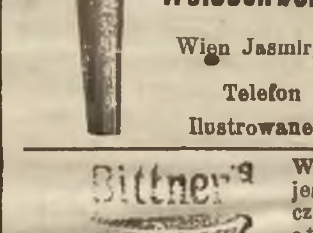
Pamiętać na zmianę lokalu.
65—1
Firma bronzownicza
K. F. KOPACZYŃSKI I SKA
została przeniesiona z ul. Floryańskiej l. 17.
na ul. Bracką l. 2. tel. 2330.
Firma dostarcza: Paramenta kościelne z bronzu i srebra, chińskie srebra, srebro stołowe. — Przyjmuje wszelkie odnawiania.

LAKTOL

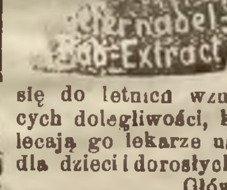
Karmelicka 15.

Specyalny Zakład który wyrabia przetwory z mleka pod kontrolą !! lekarza !!

Kto choruje na płuca niech pije
„KEFIR"
Kto choruje na żołądek, kiszki, bicie serca, ból głowy, nerki anemie, zwapnienie naczyń, zatwardzenie niech pije
LAKTOL
Kto chce być zdrowym i pić smaczne mleko bułgarskie niech pije
YOGHURT
Która matka niema pokarmu, lub czasu na karmienie niemowlęcia niech bierze
MIESZANKI
gotowe we flaszeczkach (krople mleka) Kto cierpi na kwasy żołądkowe i niedokrewność niech pije
Mleko od krów szczepionych
Komu lekarz przepisał dyetę mleczną niech się zwróci do
Laktolu ul. Karmelicka l. 15.
Dostawca c. k. Klinik i Sanatoryów



Artykuły piwniczne szynkarskie i gospodarcze
Weissenböck i Schwarz
Wien Jasmirgottstrasse 15.
Telefon Nr. 19565.
Ilustrowane cenniki darmo.



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerka nadaje się do leczenia wzmacniających uśmierzających dolegliwości, kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na jedną kąpiel 80 hal
Główny skład:
Juliusz Bittner
k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (N. Öst.).
Żądać należy wyraźnie Bitnera wyrobów z Reichenau (N. Ost.) gdyż istnieją liczne naśladowania. 713 17 2

Każdy człowiek

który cierpi na kamienie żółciowe, podagrę, reumatyzm, angielską chorobę (rachitis) bóle głowy, zębów, chorobę św. Wita — niech zażąda od nas prospektu gratis.
!!Pomoc jest zapewnioną!!
Wilhelm Pelz & Ska
289 2 1 **KARLSBAD**

Czeladnikom krawieckim

do różnych robót udzieli dłuższego zajęcia oraz przyjmie chłopca do nauki Pracownia i skład ubiorów męskich **Jana Kolasińskiego w Tarnobrzegu.** 292 3 1

ŚWIECE

kościelne, stearynowe woskowe i dekoracyjne, na zamówienia dla Kółek osobny rabat. Pokosty, farby na podłogi i malarskie, laki, karbolina oraz pendzle i szczotki w wielkim wyborze po cenach niskich i stałych. Nasiona wszelkie, świeże z poręką. Skład towarów kolonialnych, wielki wybór kawy, specyalnej herbaty. Wina węgierskie, austryackie i zagraniczne prawdziwe kuracyjne i t. d. Na składzie dla zwierząt domowych środki uleczalne i wyżywne, fluidy, pegasoly i t. p. na choroby wewnętrzne i zewnętrzne, proszki wyżywne Kwizdy, Porkiny. Sulimy, itp. dla wszelkich zwierząt, które również zapobiegają chorobom żołądkowym i innym o czem najlepiej poucza niezbędny podręcznik „Weterynarz domowy" do nabycia za 50 hal. Trucizna na szczury i t. d. Wyprzedaż pił po cenach kupna dla tartaków
poleca firma 309 3 1
JAN POHL
w WADOWICACH

+ Knajpowska +
mączka posilna dla chudych,
szczupłych, niedokrewnych, wycieńczonych, chorobami. Wzmacnia organizm przywraca pełne formy ciała, w 2 miesiącach 15 kg, wagi przybywa. Wiele podziękowań. **Cena pudełka K. 2 50 bez poczty. 4 pudełka K. 10. opłatnie.** prawdziwa tylko przez Gen. Repr. Hyg. Instytutu **F. Zacharska Rzeszów**

Bank Zaliczkowy i Kredytowy (w Königgrätzu)

Záložní úvěrní ústav v Hradci Králové
Filia Kraków, ul. Wiślna 3 obok Banku Austro-Węgierskiego.

Kapitał akcyjny K. 15,000.000
Fundusze rezerwowe K. 2.500.000,
Stan wkładek K. 41,000.000.
Bank przyjmuje wkładki na książeczki na oprocentowaniem po **4½%**

Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K. 5.000; podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.
Filia **kupuje i sprzedaje** różne waluty, papiery wartościowe, wydaje przekazy na znaczniejsze miejscowości, oraz załatwia wszystkie transakcye bankowe, jak najdogodniej.
KANTOR WYMIANY Godziny urzędowe 9-12½, po poł od 3-5

Porębski & Zimler

polecają w wielkim :-: wyborze :-: i po najniższych :-: cenach :-:

Kraków, Rynek 3. **Kraków, Rynek 3.**

Koronki tiulowe, i niciane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane. **Frędzle i Kwasty** pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane **Kolumny** haftowane do ornatów i kap **Stuły i sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe, odpasowane i gotowe

---

Prawdziwe **berneńskie materye**

na sezon wiosenny i letni 1912,

Jeden kupon 3 10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko	1 Kupon 7 Kor.
	1 Kupon 15 Kor.
	1 Kupon 15 Kor.
	1 Kupon 17 Kor.
	1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny i t. d. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku najlepiej znany skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof w Bernie

Próbki gratis i franko.

Korzyści stron prywatnych zamawiających materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego towaru. 229 40 2

Na raty!

Najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

B. Pawłowski, w Krakowie,

Rynek 18,

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z ilustracyą maszym darmo opłatnie UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „eryginalne“ maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburdu. Jes to ta firma niemiecka którą „Straż Polska„ zaliczyła do bojkotu.

Płótna korczyńskie
Weby irlandzkie

Szirtyngi — Chiffony, — Perkaliny — Batysty — Dymki i t. p.

z Fabryki

Schrolla i Synów w Wiedniu.

na bieliznę wszelkiego rodzaju, poleca po cenach fabrycznych

Marya Prauss,

Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.

Próbki na żądanie odwrotnie.

WINO

Issa, czerwone, ciemne wytwarzające krew i białe po 52, 56, 62 i wyżej hal. za litr, w beczkach od 56 litrów wzwyż, franko Ljubljana (Laibach) wysyła się za pobraniem. **Kolekcya próbek (5 Kg) franko K. 4 Ciemne tworzące krew wino „Kué‘, dla niedokrewnych i rekonwalescentów 4 flaszki (5 kg) zapobr. franko K. 4 50**

Adres:

Br. Nowaković

Właściciel winnic położonych na wyspie Braza i na wybrzeżu Makarskiem.

Ljubijana (Lajbach) Kraina

Cenniki na żądanie gratis i opłatnie.

Parcela budowlana

800 sąż, na Łobzowie z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość Łobzów ul. Ogrodowa Nr. 6 u właściciela 198 5 3

PIECE KAFLOWE

wszelkiego gatunku dostarcza i wykonuje po możliwie najniższych cenach

Jan Malinka

fabryka kafli w Andrychowie

192 12 4

Kupna

kamienic w Krakowie lub na prowincyi, will, parcel budowl. folwarków, majątków ziemskich, lasów rębnych, wreszcie przedsiębiorstw przemysł. poszukuje się.

Zgłoszenia list. z dokładnym opisem i ceną do „Skrytka poczt. 85“ Kraków. 268 7 4

Kupię kawałek gruntu

w pobliżu zabudowań oraz stacyi kolejowej o obszarze 1 do 3 morgów, w okolicy Woli Justowskiej, Płaszowa, Bonarki Zabierzowa lub Krzeszowic — tylko przy głównym gościńcu. Zgłoszenia z podaniem obszaru, miejsca i ostatecznej ceny kupna pod adresem **Jan Dąbrowski, Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 281 4 3

Kandelabry

srebrne, duże, fortepiany dobrych firm Salony stylowe, sypialnie mah., dębowe i orzechowe. Jadalnia w stylu „Secesya“ i inne serwantki, stoły, łóżka, garnitury w stylu Biedermajera, sekretarki. Obrazy Wyczółkowskiego, Kossaka, Fałata, Grota i inn. Dywany, świeczniki, lampy do sprzedania w **konc. Zakładzie sprzedaży i kupna M. Telesznickiej ul. Jana 2, I p.**

Swą fenomenalną mocą :-:-:-
dokonuje człowiek ten cudów.

Ciemni widzą, ułomni chodzą, opuszczonych przez lekarzy uzdrawia. Nie ma choroby którejby skutecznie nie leczył.

Koi bóle, zabliźnia rany, leczy raka, suchoty i wrzody, oraz dokonuje cudów, które wzbudzają podziw u lekarzy.

Bada bezpłatnie chorych i zniechęconych. Leczy cierpiących w ich własnem mieszkaniu, nie widząc ich zupełnie — z taką łatwością, jak gdyby był przy nich.

Z cudownością wprost graniczące wyniki, jakie przez profesora Manna pozostały osiągnięte, są tak nadzwyczajne że wywołały tu żywe zaciekawienie, niezwykłe zdumienie i równie wielki podziw. Często leczył on chorych opuszczonych już przez lekarzy i powracał im zdrowie w całkiem niezrozumiały sposób. Jego metoda jest otoczoną głęboką tajemnicą i mówią, że nie posługuje się żadnem z leków przepisywanych przez lekarzy, twierdzi on, że odkrył prawo natury o całkiem nadzwyczajnych, do dziś nieznanych właściwościach; przez zastosowanie tych właściwości wszystkie choroby dają się wyleczyć. Jest stwierdzonem niezaprzeczonymi faktami, że tajemnicza siła, jaką mu to odkrycie dało, pozwala powracać ociemniałym wzrok, a paralikom władzę w członkach. Tą siłą ożywia on, prawie, że już wygasłe życie u osób, stojących nad grobem i nawet tym powraca utracono zdrowie, którzy zostali opuszczeni przez powagi lekarskie. Zdaje się posiadać nieograniczoną siłę nad chorobami i wydaje się jakby dyktował swoją wolę nawet samej śmierci.

Jego rady są zupełnie bezpłatne i pomimo swej wiedzy, jaka mu umożliwia szukanie klientów wyłącznie pomiędzy bogatymi, a w ten sposób mógłby zdobyć wielki majątek, woli on dawać swoje rady wszystkim bez wyjątku nie patrząc na range, majątek lub urodzenie.

Moje odkrycie należy do mnie, powtarza, posługuje się niem tak, jak mu się samemu podoba. Z taką samą łatwością mogę leczyć tuberkulozę, raka, paraliż, utratę białka, neurastenie i każdą inną chorobę, tak zwaną nieuleczalną, jak mogę leczyć reumatyzm, przypadłości gastryczne, katary, zatrucie krwi i inne choroby zarażające organizm. Pragnę iść z pomocą zarówno biednym i bogatym. Według mego zapatrywania, jeśli w grę wchodzi zdrowie, pieniądz przestaje być czynnikiem, odgrywającym jakąś rolę

Leczę na równej stopie księcia i żebraka, wobec mnie tak samo, jak w obec prawa wszyscy są równi; dla mnie pomiędzy moimi pacjentami nie ma różnic społecznych. Jeśli chcę udzielać pomocy wszystkim bez wyjątku, nic mi nie jest w stanie w tem przeszkodzić, i powiem jeszcze więcej, będę dalej leczył podług tych zasad chorych, i tak długo, jak długo tylko będę mógł. To co inni robią, lub czego nie robią, nie potrafi mieć na mnie wpływu. Czuję, że jest to moim obowiązkiem leczyć cierpiacych i nie mogę pozwolić swoim bliźnim walczyć beznadziejnie z chorobą wtenczas, kiedy jest w mojej mocy przyjść im z pomocą, albowiem zapewniam raz jeszcze, że nie ma takiej choroby którejbym nie mógł zapobiedz.

To powiedzenie wydaje się zapewne śmiałem. Może ono i jest takiem, w każdym razie nie więcej jak sama prawda. Znam doskonale posiadaną przezemnie niezwykłą władzę, ponieważ doświadczałem ją bardzo często. — Każdy wie o tem, że tuberkuloza płuc jest nie wyleczalną — Pewna młoda panienka, miss H. L. Keley z Sal Cove, dowiedziała się od lekarzy, że jest dotknięta suchotami i że jej dnie są policzone. W oczach tych lekarzy zło było niewyleczeniem. Biedna dziewczyna była zrozpaczoną. Ja ją wyleczyłem pomimo wyroku lekarzy. Wykurowałem płuca i przywróciłem schudzonemu ciału straconą pełność. — Pewna pani z Moutbellard, która jest obecnie w mojej kuracyi na tę straszną chorobę i pisze mi, że jest już prawie wyleczoną i wkrótce będę mógł liczyć o jedno zwycięstwo więcej odniesione nad śmiercią. — Nikt nie jest w stanie zrozumieć radości, jaką odczuwam wtedy, gdy potrafię wydrzeć grobowi ofiarę, na jaką czyha, nikt nie jest w stanie zrozumieć tej przyjemności, jaką daje panowanie nad śmiercią.

Nowoczesna terapia nie wyleczyła jeszcze raka nigdy Chirurgija robi operacye, lecz rak powraca zawsze i powoli choć nieubłaganie sprowadza śmierć. Ja leczę raka bez pomocy noża, w moim sposobie leczenia nie zachodzi nigdy potrzeba wycinania ciała lub piłowania kości — moje leczenie jest łatwe, przyjemne i nie sprawia żadnego bólu, mimo tego, że choroba znika. — Jedna z pomiędzy moich pacyentek, pani Melen z Covinton była dotkniętą tą straszną chorobą. widziała już przed sobą okropną śmierć, ale na szczęście oddała się moim staraniom i została zupełnie i radykalnie wyleczoną.

Paraliż jest również jedną z chorób, jakie uważa się za nie wyleczalne. Pan A. Tournan, z Vincennes (Seile), cierpiał na tę wielką chorobę, w przeciągu kilku dni mego leczenia opuścił wózek, z którego od ośmiu lat nie schodził. Pan Etienne Duerel, rue Buref-la-Musse Nantes został w przeciągu ośmiu dni wyleczony z neurastenij, jaka go męczyła od jedynastu lat; powtarza on obecnie wszędzie, że dokazałem na nim wprost cudu. — Pan Rene Ladher z Champs par Celles, cierpiał dłużej jak trzydzieści lat na reumatyzm. stawowy, nie mógł już chodzić, mało co jadł a ciągle się stawał grubszym, jakkolwiekbądź praca dlań była niemożliwa — piętnaście dni mojej kuracyi wyleczyło go.

Pan CRISTOBAL CARCIA, który wskutek katarakty jaka go dotknęła, był od sześciu lat niewidomym, w pięciu dniach, bez żadnej operacji został wyleczony.

Wypadki, jakie powyżej przytoczyłem, są wyjęte na chybił traf z mojego archiwum, gdzie są poklasowane setki podobnych przezemnie zdziałanych wyleczeń, a jeśli je ogłaszam publicznie, to tylko w tym celu, aby wykazac, że niema chorób niewyleczalnych. Choroby mogły być niewyleczalnemi przed zrobieniem mojego odkrycia, teraz przestały być takiemi.

Ale w jaki sposób dokonuje Pan tych nadzwyczajnych wyleczeń? Dlaczego posiada Pan tak dziwną władzę?

Potrzebaby mi zanadto długiego czasu, żeby módz to wszystko wytłumaczyć. Oto książka, której jestem autorem, a w której opisałem mój wynalazek i mój sposób leczenia chorych, tej książki nie sprzedaję, lecz rozdaje za darmo pomiędzy osoby, interesujące się mojem odkryciem, posyłam ją za darmo wszystkim tym, którzy tego zażądają. Co więcej, wszystkim chorym, którzy do mnie napiszą, wskazując swoją płeć i opisując swoje cierpienia, poszlę diagnozę choroby, jakoteż książkę pod tytułem; „Tajemnicze siły przyrody“. Powiem także każdemu z nich przyczynę objawów, na jakie cierpią i sposób osiągnięcia wyleczenia zapomocą Radyopatyi.

Biuro do załatwiania korespondencji zostało otwarte w Paryżu dokąd proszę pisać po polsku, francusku lub niemiecku w języku w jakim komu dogodniej. Aby otrzymać te wszystkie wyjaśnienia wystarcza list, zaadresowany ofrankowany 25 hal. w ten sposób:

L'Institut Mann. section D. R. 11. B. rue du Louvre 48 Paris.

Wszystkim tym, którzy do mnie napiszą, dam naoczny dowód władzy, jaką posiadam.

Proszę łaskawie wziąść pod uwagę, że każdy bez wyjątku może zrobić użytek z tego, co z takiem sercem ofiarowuję.

Mówię bezwarunkowo i jedynie to, co myślę i zrobię absolutnie, to, co mówię. Wszyscy ci, którzy do mnie napisza, otrzymają moją książkę, dyagnozę choroby i dowód mojej siły zupełnie bezpłatnie. 200 1

„Roma“

LWÓW róg Akademickiej i ul. Fredry. nowo otwarta stylowo urzadzona kawiarnia z salą bilardową. Wielki wybór dzienników i pism illustrowanych.

Utwory muzyczne

do tańca z najnowszych operetek, wyciągi fortepianowe. Nowe edycye nut od 40 hal. począwszy na fortepian lub skrzypce. Żurnale i wzory do kostyumów maskowych Biblioteki dla teatrów amatorskich. Monologi kuplety, i pieśni rozmaitej treści w obfitym wyborze. Podręczniki dla aranżerów

poleca

Księgarnia polska w Krakowie

35 Floryańska 35

Tamże ekspedycya czasop. jak kra. jak i zagr.

Wina do Mszy Św.

dostać można po cenie.

WINA stołowe l. po 55 h. — 60 h.
" Tokaj l. po 80 h. — 90 h, — 1 K 1 K. 30 h. — 2 K. — 3 K.
" Assu l. po 5 K. — 7 K. w beczkach a we flaszkach litr o 30 h. drożej u ks.

Pietra Krnweoz Dziekana w Nnnuszewleach Szepesmegye (Węgry). 10 20

Księgarnia w Białej
Kubanek i Lang

poleca pożyteczną książkę pod tytułem

Kobieta lekarką domową

przez Dr. Annę Fischer.

Egzemplarz oprawny 24 Kor. z przesyłką.

Do sprzedania

Kostyum damski (dżokejki). Wiadomość: Plac Maryacki 2 III p. na lewo

Zarząd dóbr Kozy poszukuje

Kawa jest szkodliwa.

Zawiera ona truciznę, tak zwaną „Kofeinę.“ Lekarze wzbraniają wielu ludziom używanie kawy.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa

jest najwspanialszym środkiem zastępującym kawę. Już po krótkiem używaniu nikt się od Kathreinera odzwyczaić nie może.

Kathreiner wnosi szczęście do ogniska domowego.

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek L. 18.

Pracownia i skład wyrobów złotych i srebrnych, najgustowniejszych, w największym wyborze. Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi, sumienna i punktualna. Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki lub Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Nr. telef. Interurben 3300

Adr. teleg. Hawełka Kraków

Przesyłki na prowincyę odwrotnie. — Wszelka gwarancya za znakomitość towarów.

NA POST! NA POST!

Kawior niesolony; **Ostrygi** ostendzkie „Vhistaple“ **Ryby** w majonezie, auspiku, marynacie, oliwie i wędzone; **Śledzie** pocztowe „Matjes“ Śledzie w galarecie i marynacie w różnych smakach; **Sigi** uralskie; **Sielawy** augustowskie **Skumbrie** wędzone; **Wyziga** suszona wszelkie gatunki serów krajowych i zagranicznych; **Pasztet** ryb ny; **Jabłka** tyrolskie i francuskie „Calville“; **Porter** i piwa angielskie „Strong“ i „Pale-Ale‘ — poleca c. i k. dostawca dworów

4 1 **A. HAWEŁKA w Krakowie.** 85 2

DO SIEWU! DO SIEWU!

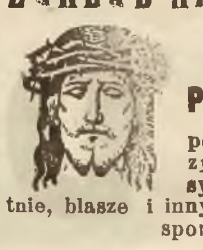
Owies „Jagiełło“ nowa rodowodowa odmiana. — **Owies „Rychlik mikulicki“**, wczesny. — **Owies „Abundance I.“** odsiew z oryginalnego importowanego z Anglii. — **Owies „Abundance III.“** odsiew z oryginalnego importowanego z Anglii. — **Jęczmień „Goldthorpe“** na gleby cięższe i wilgotne. — **Jęczmień „Hannchen“** I. odsiew z oryginalnego importowanego ze Svalöf. — **Jara przenica Biała Gołka Mikulicka.** — **Ziemniaki** do sadzenia, około 25 odmian

sprzedaje póki zapas starczy: **Zarząd Dóbr Mikulice poczta Kańczuga**

Hodowla i reprodukcya zbóż prowadzona pod kontrolą Krajowej Stacyi botanicznej i pod kontrolą Katedry uprawy roślin w Dublanach. **Szczegółowy cennik na żądanie wysyła się!**

277 4 2

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY MALARSTWA RELIGIJNEGO



I. Hlávka artysta malarz

Praga Král Vinohrady, ul. Puchmajerova 68

poleca Wielebnemu Duchowieństwu jak również P. T. amatorom obrazy kościelne jak: **Obrazy ołtarzowe, drogi krzyżowe, obrazy pasyjne, portrety** wiernie podług fotografii malowane olejne na płótnie, blasze i innych materyałach artystycznych. — Najlepsze świadectwa — Korespondencye w języku polskim — Wzory i szkice franco. 1785 30 2

UTRZYMANIE ZDROWEGO ŻOŁĄDKA

polega głównie na utrzymaniu, pobudzeniu i uregulowaniu **trawienia** i usunięciu przykrego zatwardzenia. Skutecznym **środkiem**, z **wybieranych**, najlepszych i najskuteczniejszych ziół leczniczych, **starannie przyrządzonym, pobudzającym** apetyt, przyspieszającym trawienie i lekko **odprowadzającym**, który usuwa, i łagodzi znane następstwa nieumiarkowania, nieodpowiedniej dyety, zaziębienia, siedzącego trybu życia i przykrego zatwardzenia n. p. zgagę, odbijanie się, nadmierne tworzenie się kwasów i kurczowe **boleści jest Dra Rosa Balsam żołądkowy** apteki B. Fragnera w Pradze.

OSTRZEŻENIE! **Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowany znak ochronny.**

Skład główny: Apteka B. FRAGNER'A C. k. Dost. Dworu

„ZUM SCHWARZEN ADLER“ PRAG KLEINSEITE 203, Ecke d. Nerudgasse

WYSYŁKA CODZIENNIE. CAŁA FLASZKA 2 K. PÓŁ FLASZKI 1 Kor.

Pocztą za nadesłaniem K. 1·50 mała flaszka, K. 2·80 duża flaszka, K. 4·70, 2 wielkie fl., K. 8·— 4 wielkie fl., K. 22·— 14 wielkich fl. do wszystkich stacyi monar. austro-węgier. franko. — Składy w aptekach Austro-Węgier.

W Krakowie w aptekach: M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.

Radzimy nie zwlekać!

Jeśli was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w w rękach lub nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia to używajcie z całem zaufaniem znakomitego nacierania pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol wszędzie do nabycia!

Każda flaszka zaopatrzona plombą

Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego Aptekarza EDELMANA w Samborze, Rynek W.

ICHTIOMENTOL WYSYŁA SIĘ OPŁATNIE (FRANKO)

flaszek za 6 Kor. 10 flaszek za 10 Kor. 25 flaszek za 23 Kor.

37 110 1

WOJCIECH GIGOŃ

absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu z postępem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie, otworzył

Artyst. Zakład Galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 6. :-: w Krakowie, ul. Mikołajska l. 6.

Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej po cenach umiarkowanych.

Specyalność dla biur i kancelaryi: Protokóły i księgi handlowe nadzwyczajnej trwałości wzorowo otwierające się

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“ Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik

Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35.